

DWUTYGODNIK MIEJSKI

KRAKÓW.PL

Nr 19 (83), 9 listopada 2011

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039

A w Krakowie świętują...

...czyli szabla, czapka i lekcja śpiewania

Reforma to proces ciągły

Rozmowa z Anną Okońską-Walkowicz,
Zastępcą Prezydenta Miasta Krakowa

Magistrat przyjazny maluchom

Najmłodszy mile widziani!

Husaria, Krzyżacy i lokomotywa – Parada Szkolnych Patronów



Pierwsza w historii Krakowa Parada Szkolnych Patronów przeszła 14 października ulicami miasta. Uroczysty pochód wyruszył spod Wawelu i przeszedł ul. Grodzką do Rynku, gdzie pod wieżą Ratuszową odbyła się prezentacja patronów. W imprezie uczestniczyło blisko osiemdziesiąt krakowskich placówek oświatowych: szkół, przedszkoli, młodzieżowych domów kultury, drużyn harcerskich. Było tak, jak zapowiadali organizatorzy: barwnie, wesoło i żywiłowo. Pojawiła się husaria Sobieskiego, kosynierzy spod Racławic, Krzyżacy Sienkiewicza, ale także lokomotywa Tuwima i szklane domy Żeromskiego.

Parada Szkolnych Patronów to kolejny dowód na to, że w Krakowie – wbrew stereotypom – święta obchodzimy radośnie i wesoło!

Więcej zdjęć na stronie: www.patriotycznykrakow.pl.



Podgórze – właściwa strona Wisły

Ostatniego dnia sierpnia, w tym samym miejscu, zachęcaliśmy Państwa do nakręcenia trzyminutowego filmu o Podgórzu i zgłoszenia go do konkursu „180 sekund wokół Podgórza” – KrakOFFskie Miniatury Filmowe. Dziś z przyjemnością możemy poinformować o wynikach tego konkursu.

Pierwszą nagrodę zdobył Krzysztof Nęcka – autor filmu „Właściwa strona Wisły” (poniżej kadr z filmu). Z kolei internauci uznali za najlepszy film Bartka Pawłowskiego pt. „180 sekund wokół Podgórza krakowskim klasykiem nocą”.

Do konkursu „180 sekund wokół Podgórza” – KrakOFFskie Miniatury Filmowe zgłoszono 25 filmów. Jury pod przewodnictwem Magdaleny Sroki, Zastępcy Prezydenta Miasta Krakowa ds. Kultury i Promocji Miasta, spośród dziesięciu wcześniej wytypowanych filmów – po burzliwych obradach, które odbyły się 18 października – wybrało zdobywców I, II i III miejsca, przyznało również cztery wyróżnienia. II miejsce zdobyli Paweł Nuckowski i Mateusz Niechoda – autorzy filmu „Magic. Majestic. Fun.”, a III miejsce – Justyna Rosa i Krzysztof Rosa za film „Right to the left”.

Jury dodatkowo wyróżniło cztery filmy: „Zastanów się, jaką tajemnicę kryje Podgórze” Marty Chloupek; „Zakochaj się w Podgórzu” (autorzy: Delikatesy Filmowe; Stoczewski, Galka, Strzelski); „Podgórze... Among The Words” Wojciecha Wojciechowskiego (autor przyznał się do inspiracji istniejącą już reklamówką – jury uznało, że nie może brać udziału w konkursie, ale postanowiło film wyróżnić) oraz film „Gęś Podgórska” Mateusza Skalki (film zachwycał część jury, niestety, przekroczył regulaminowe 180 sekund, więc także nie mógł brać udziału w głosowaniu).

Przypomnijmy, że konkurs „180 sekund wokół Podgórza” skierowany był do wszystkich, którym ta część Krakowa jest bliska, których fascynuje, przyciąga, a nawet denerwuje. W konkursie mogli wziąć udział zarówno amatorzy, jak i twórcy niezależni lub profesjonaliści, z Polski lub z zagranicy. Film mógł być zrealizowany kamerą, aparatem cyfrowym lub telefonem komórkowym. Najważniejsze było to, by czas trwania filmu nie przekroczył 180 sekund i żeby jego tematyka nawiązywała do krakowskiego Podgórza.

Nagroda dla zwycięzcy konkursu to m.in. miejsce na przyszłorocznym (2012) Film Spring Open, czyli wyjątkowym plenerze filmowym organizowanym przez Sławomira Idziaka oraz Krakow Film Commission. Nagrodzone w konkursie filmy wykorzystane zostaną jako materiały promocyjne Krakowa.

Organizatorem konkursu był Urząd Miasta Krakowa, partnerami: Stowarzyszenie Podgórze.pl, Dom Kultury Podgórze (w szczególności Dom Historii Podgórza oraz kinoteatr Wrzos), Krakow Film Commission oraz TVP Kraków. Dodatkowe informacje są dostępne na stronie internetowej: www.krakow.pl.

Redakcja KRAKOWA.PL



KONKURS

W ostatnim numerze zadaliśmy dwa pytania: 1. Jak brzmi tytuł książki, której autorem jest ks. Andrzej Augustyński? 2. Ile wynosi rekord frekwencyjny podczas Targów Książki w Krakowie? Prawidłowe odpowiedzi to: 1. Ks. Andrzej Augustyński jest autorem książki „Coca Kocho Cołę”. 2. Rekord frekwencyjny podczas Targów Książki w Krakowie wynosi 32 tysiące odwiedzających. Prawidłowo odpowiedzieli i zdobyli nagrody: Elżbieta Wałęzak, Paulina Mol

i Stanisław Silarski. A oto najnowsze pytania konkursowe: 1. W którym numerze naszego dwutygodnika zamieściliśmy rozmowę z hokeistą Comarch Cracovii i jak brzmi jego nazwisko? 2. Ile minut trwa mecz hokejowy i z ilu części się składa? Odpowiedzi (wraz z imieniem, nazwiskiem oraz numerem telefonu) prosimy nadsyłać na adres: redakcja@um.krakow.pl do 31 października. Na zwycięzców czekają bilety na najbliższe mecze Comarch Cracovii.



Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Wydział Informacji, Turystyki i Promocji Miasta, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3-4.

Adres redakcji: pl. Wszystkich Świętych 3-4, pok. 161, I piętro, tel. (12) 616-15-29, e-mail: redakcja@um.krakow.pl.

Redaktor naczelny: Beata Klejbuk-Goździalska.

Współpracownicy: Jan Machowski, Michał Koziol, Jan Bińczycki, Małgorzata Kubowicz, Magdalena Bartlewicz, Kinga Sadowska, Katarzyna Fiedorowicz-Razmus, Błażej Siekierka, Michał Sobolewski, Joanna Kijowska, Joanna Dubiel, Jan Gdowski.

Zdjęcia: Wiesław Majka, Paweł Krawczyk. Okładka: fot. Wiesław Majka.

Projekt graficzny: PReTEKST. Korekta i łamanie: Pro Art Studio. Druk: Trans-Druk sp. j. Nakład: 30 tysięcy egz. ISSN 1898-9039.

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:

Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórskim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Wielopole 18a, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4 oraz w szpitalach miejskich i siedzibach jednostek miejskich.

KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych KOLPORTER S.A.: al. 29 Listopada 95, ul. Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Wysłouchów 22a, ul. Wysłouchów 27, ul. Kamińskiego 1b, ul. Długa 63, ul. Beskidzka/Witosa 28, ul. św. Tomasza 25, ul. Librowszczyzna 4, ul. Krowoderska 24, ul. Kalwaryjska 42, ul. Książnica (Biedronka), ul. Słoneckiego 9, ul. Powstańców 34c, ul. Kosciuszki 17, os. Bohaterów Września 58, ul. Misiółka 1, ul. Jermianowski 12, ul. Nowohucka 52, al. Krasiciego 30, ul. Bora-Komorowskiego 31, ul. Pawia 5, ul. Nowohucka 33a, ul. Cwiklińskiej 18, ul. Wadowicka 6.

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się 23 listopada.

W numerze:

KRAKÓW ŚWIĘTUJE NIEPODLEGŁOŚĆ

4. A w Krakowie świętują...

...czyli szabla, czapka i lekcja śpiewania.

MIASTO

7. Reforma to proces ciągły

Rozmowa z Anną Okońską-Walkowicz, Zastępcą Prezydenta Miasta Krakowa ds. Edukacji i Spraw Społecznych.

8. Magistrat przyjazny dzieciom

Najmłodszy mile widziany!

9. Magiczny od piętnastu lat

Krótką historią miejskiego portalu.

10. Wandale, zostawcie dzwony w spokoju

Miasto wypowiada walkę chuliganom.

10. Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

11. Znaj swoje prawa

Jak zawierać umowy na odległość?

12. Zima najtrudniejsza dla bezdomnych

Apel o wrażliwość.

13. Dym szkodzi dzieciom

Kampania społeczna na rzecz najmłodszych.

14. Kazachstan bliżej niż myślisz

Jurta stanęła w krakowskim magistracie.

KULTURA

15. „L'Oracolo in Messenia” Vivaldiego

Bezpłatne bilety dla najmłodszych.

15. Płyta z muzyką Hisaishiego

Najlepsza muzyka filmowa.

16. Poszukiwany – zgromadzony

Oddaj pamiątki do muzeum.

17. Okaż wielkie serce

Wyjątkowa aukcja, wyjątkowe dzieła.

17. Bał w stylu retro

Uczcijmy niepodległość fokstrotem.

RADA MIASTA KRAKOWA

18. To dorośli wychowują młodych!

Rozmowa z radną Martą Pateną.

19. Nowy wymiar dzielnic

Z perspektywy dwóch dekad.

21. Radni z bliska

Robert Pajdo.

22. Honor dla Krakowa

Rozmowa z prof. Gabrielem Turowskim.

23. Nauczycielu, oswojaj

Konferencja samorządowa dla pedagogów.

23. Kalendarium Przewodniczącego RMK i wiceprzewodniczących

HISTORIA

24. Poskromienie samowoli, czyli upadek radnego Nowaka

Historia krakowskiego agenta.

25. Kalendarium krakowskie

26. Ogłoszenia

A w Krakowie świętują...



Straszną jest siłą stereotypów. Raz dorobionej – jak mawiał Gombrowicz – „gęby” bardzo trudno jest się pozbyć. Zdumiewająca jest też skłonność niektórych środowisk do podtrzymywania w zbiorowej świadomości zmurszałych, a często wręcz ekshumowanych z cmentarzysk historii, owych właśnie stereotypów.



fot. Wiesław Najzer / UMK

Michał Kozioł

Jednym z takich ciągle straszących – a z gruntu nieprawdziwych – przekonań jest opinia o Krakowie „jako mieście Bęcwałskich, Dulskich, Kisiela” (Janusz Minkiewicz „Dzień w Krakowie”), a przede wszystkim o rzekomej skłonności krakowian do celebry i bardzo poważnego traktowania wszelkich rocznic. W przekonaniu rozmaitych krytykantów jest to jakaś kuriozalna tradycja zaczynająca się w czasach „francowaciejózefińskich”, ciągnąca się później przez czasy II Rzeczypospolitej oraz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej aż do współczesności. Nie wnikając w intencje krytykantów, warto się zastanowić nad prawdziwością twierdzeń o krakowskiej skłonności do pompy, celebry, a może nawet cierpiętnictwa.

Rozważania te bezwzględnie wypada zacząć od konstatacji, że Kraków jest miastem wyjątkowym. Wyjątkowość ta realizuje się na różnych poziomach i przy różnych okazjach. Wiadomo na przykład, że cała Polska rocznicę odzyskania niepodległości świętuje 11 listopada, tymczasem w Krakowie rocznica usunięcia władzy zaborczej obchodzona jest kilkanaście dni wcześniej, bo już 31 października. Nikt też nie ma zamiaru kwestionować tej krakowskiej tradycji, gdyż rzeczywistość tego dnia Kraków definitywnie – choć względnie grzecznie i kulturalnie – pożegnał się z monarchią habsburską, do której (wbrew woli swoich mieszkańców) należał od roku 1846.

Kraków stawia na młodzież

Tegoroczne obchody rocznicy wydarzeń z 1918 roku zaplanowano odrobinę nietypowo. Dzień 31 października przypadł bowiem na poniedziałek, zatem między niedzielą a świątecznym wtorkiem, czyli Dniem Wszystkich Świętych. A ponieważ od pewnego czasu stałym punktem rocznicowych obchodów jest bieg o szablę kapitana Antoniego

Stawarza, w którym startują reprezentacje siedmiu najstarszych krakowskich liceów, uznano – zupełnie zresztą słusznie – że okrucieństwem byłoby zmuszać młodzież szkolną do uczestniczenia w wydarzeniu, jakie będzie miało miejsce w dniu wolnym od nauki. Zdecydowano więc, że bieg odbędzie się 27 października, a młode biegaczki i młodzi biegacze – reprezentacje szkół składają się z dwóch dziewcząt i dwóch chłopców – walczyć będą o „niepodle-

głościowe trofeum” na bieżni Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego, czyli po prostu „na Groblach”.

Nie było to może do końca zgodne z intencjami pomysłodawcy tego biegu; otóż uroczystości rocznicowe 31 października organizowano od 1993 roku z inicjatywy Rady Miasta Krakowa, która podjęła stosowną uchwałę. Marzeniem krakowskich radnych było zorganizowanie przez straż miejską odprawy wart. Z oczywistych względów było to niemożliwe, ograniczono się zatem z konieczności do wystawiania posterunku honorowego. W organizowanie uroczystości włączyła się grupa miłośników habsburskiej monarchii nosząca oficjalną nazwę Tradycyjny Oddział c. i k. Regimentu Artylerii Fortecznej No. 2 barona Edwarda von Beschi. W ten sposób zmiana posterunku nabrała barw, gdyż strażnicy miejscy zajmowali teraz miejsca opuszczone przez żołnierzy w historycznych mundurach z 1918 roku. Na uroczystość przybywały chętnie reprezentacje krakowskich środowisk „kombatanckich i niepodległościowych”, gorzej było z obecnością krakowskiej młodzieży. Aby temu zaradzić i przyciągnąć pod wieżę Ratuszową młodych ludzi, zaproponowano zorganizowanie imprezy sportowej. Zaslugą doktora Stanisława Sroki – znanego krakowskiego historyka, byłego radnego oraz wieloletniego pracownika Urzędu Miasta Krakowa – było zorganizowanie pierwszego biegu o szablę kapitana Stawarza oraz zaproszenie do rywalizacji uczennic i uczniów siedmiu krakowskich liceów. Taki wybór uczestników biegu nie był przypadkowy. Odwoływano się w ten sposób do wydarzeń z 1918 roku, kiedy młodzież szkolna ochoczo i ochotniczo stawiała do służby i walki. Uczniowie lwowskich szkół walczyli z bronią w rękę, zaś krakowska młodzież przez wiele dni pełniła w mieście służbę wartowniczą przy obiektach opuszczonych przez byłych żołnierzy austriackich.

W organizowanych od 2002 roku Lekcjach Śpiewania bierze udział coraz liczniejsze grono krakowian. To niekonwencjonalny sposób czczenia ważnych rocznic narodowych i prawdziwa lekcja patriotyzmu.

Portret cesarza Franciszka

Bieg wokół Rynku Głównego – w intencji pomysłodawcy – miał na celu przyciągnięcie uwagi młodzieży i zainteresowanie jej uroczystościami rocznicowymi. Z czasem przyjęło się też, że tego dnia składają ślubowanie wstępujący do służby strażnicy miejscy oraz młodzież rozpoczynająca naukę w gimnazjum. Taka uroczystość nie mogła się obejść bez krakowskiego Towarzystwa

► Strzeleckiego, znanego także jako Bractwo Kurkowe. Bracia – zawsze ochoczo biorący udział we wszelkich ważnych wydarzeniach – wywalczyli sobie prawo do strzału ze swojej sławnej wiwatówki, który to strzał skutecznie podrywał w górę krakowskie gołębie, a przede wszystkim był sygnałem do startu.

Pisząc o krakowskich środowiskach niepodległościowych i ich uczestnictwie w obchodach rocznicy wydarzeń z 1918 roku, nie można – gwoli prawdy historycznej – zapominać, że jak zawsze w Krakowie znalazła się grupa malkontentów, którzy dopatrzili się w odchodzeniu z posterunku żołnierzy w austriackich mundurach gloryfikacji zaborcy. Owi przeciwnicy c. i k. monarchii kiedyś zapowiedzieli nawet buńczucznie, że idąc śladem krakowskich studentów z 1918 roku, podczas uroczystości podrą na strzepy portret Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I. Rzeczywiście, akademicy sprzed prawie stu lat pocięli na drobne kawałki konterfekt cesarza, które następnie zabrali jako pamiątki. Było to dzieło sławnego krakowskiego malarza Władysława Pochwalskiego, które uniwersytet zamówił w 1887 roku i za które zapłacono wówczas wcale sporą sumę 1000 złotych reńskich. Nastawieni antyhabsbursko krakowianie z przełomu wieku XX i XXI nie mieli jednak takich możliwości; najwyraźniej nie udało się im nigdy zdobyć nadającego się na pocięcie portretu, musieli więc zadowolić się potarganiem kilku kserokopii portretu Franciszka Józefa i to skromnego formatu A4.

Historyczny bój o czapkę

W tym roku, oprócz biegu o szablę kapitana Antoniego Stawarza, po raz pierwszy pojawiła się także czapka tego niezwykle zasłużonego ofi-

cera. Stało się tak za sprawą wspomnianego już wyżej Tradycyjnego Oddziału c. i k. Regimentu Artylerii Fortecznej No. 2 barona Edwarda von Beschi. Artylerzyści zastąpieni na Rynku Głównym przez inny „oddział historyczny” – czyli kontynuatorów tradycji 13. Galicyjskiego Pułku Piechoty, popularnie nazywanego „Krakowskimi Dziećmi”, wspomaganymi przez grupę „wojaków” z Gorlic – wycofali się do Podgórza i urządzają uroczystości na tamtejszym placu Niepodległości. Niepodległościowy jubileusz 2011 roku poprzedził adresowany do młodzieży szkolnej konkurs historyczny, który nosił sympatyczną nazwę „Bój o czapkę kpt. Antoniego Stawarza”. Zarówno miejsce, jak i rekwizyt są w pełni uzasadnione. Leżący na prawym, podgórskim brzegu Wisły plac Niepodległości powstał na miejscu dawnych austriackich koszar. To właśnie w tym miejscu, na koszarowym placu apelowym rankiem 31 października 1918 roku Oberleutnant in der Reserve Antoni Stawarz – w cywilu student prawa UJ i instruktor harcerski, a przede wszystkim stary stażem frontowiec – na oczach całego batalionu rzucił w kałużę czapkę z austriackim bączkiem, a następnie ubrał wyjętą z kieszeni płaszcz maciejówkę z orzełkiem. Od tego gestu zaczęła się wolna Polska. Nad bramą koszar wywieszono biało-czerwoną chorągiew, a w kilka godzin później profesor Stanisław Estreicher, choć jeszcze niedawno był zwolennikiem osadzenia

Habsburga na przyszłym polskim tronie, wpisał w księdze promocji doktorskich Uniwersytetu Jagiellońskiego dwa słowa: „Finis Austriae”.

Rozśpiewany Kraków

Kiedy pisze się o krakowskim świętowaniu, nie można nie wspomnieć o Lekcjach Śpiewania. W ciągu ostatniego dwudziestolecia chyba nie było w Krakowie drugiego równie ciekawego pomysłu. Na stronie Ośrodka Kultury Biblioteki Polskiej Piosenki można przeczytać taką oto

definicję lekcji: „to przewrotna forma koncertu polegająca na tym, że to nie artyści, ale właśnie publiczność jest głównym wykonawcą”. Urządzone od 2002 roku lekcje, w których bierze udział coraz liczniejsze grono krakowian, są nie tylko niekonwencjonalnym sposobem czczenia kolejnych ważnych rocznic narodowych, lecz autentyczną lekcją, podczas której można się nauczyć polskich patriotycznych piosenek. Kiedyś młodzież uczyła się ich

w domu, w szkole lub na harcerskich obozach. Dziś w polskich domach ogląda się wieczorami telewizję, a zarówno szkoła, jak i harcerstwo (które niestety z jakichś względów przestało być organizacją masową) wycofały się z roli nauczyciela „patriotycznego śpiewania”. Dlatego należy oddać cześć Waldemarowi Domańskiemu, dyrektorowi Ośrodka Kultury Biblioteka Polskiej Piosenki, oraz Kazimierzowi Madejowi, dyrektorowi kabaretu Loch Camelot, którzy niezmiennie od niemal dziesięciu lat uczą z okazji kolejnych rocznic ważnych wydarzeń nie tylko śpiewu, ale także i tego, że można świętować w sposób radosny.

Kraków już dawno zrzucił z siebie nudny i tragiczny kostium, wyprzedzając w ten sposób większość polskich miast. Czyż możliwe byłoby gdzie indziej wydarzenie tak sympatyczne, jak coroczny Marsz Jamników? Wydarzenie to – a jego pomysłodawcą był arcykrakauerolog Mieczysław Czuma – po raz pierwszy odbyło się podobno w 1973 roku i nie wzbudziło wtedy specjalnego entuzjazmu w niektórych środowiskach. Wieść niesie, że pojawiły się wówczas nawet głosy, iż twórcy tej imprezy w perfidny sposób próbują małpować, a przez to ośmieszać, pochod pierwszomajowy. Na szczęście Marsz Jamników przetrwał i przypomina całemu światu, że w Krakowie można się dobrze bawić i w niczym nie ubliża to ani czcigodnym murom krakowskich kościołów, ani przeszło tysiącletniej tradycji drugiego Rzymu.

W tym roku, oprócz biegu o szablę kapitana Antoniego Stawarza, po raz pierwszy pojawiła się także czapka tego niezwykle zasłużonego oficera.



foto: Wiesław Najjar / UMJK

Zmiana warty honorowej w wykonaniu historycznego oddziału 13. Galicyjskiego Pułku Piechoty „Krakowskie Dzieci” i straż miejskiej odbywa się pod tablicą upamiętniającą wyzwolenie Krakowa spod zaborczej władzy austriackiej.

Reforma to proces ciągły

O przyczynach podejmowania nowych wyzwań, o krakowskich szkołach, reformie systemu edukacji i budowaniu społeczeństwa obywatelskiego z **Anną Okońską-Walkowicz**, Zastępcą Prezydenta Miasta Krakowa ds. Edukacji i Spraw Społecznych, rozmawiała Beata Klejbuk-Goździalska.



foto: Paweł Kawczyk / UMIAK

Anna Okońska-Walkowicz – absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, pedagog i doktor nauk humanistycznych. Przez wiele lat pracowała w domu dziecka, od 1987 r. jest nauczycielem akademickim na Wydziale Humanistycznym w Katedrze Antropologii Społecznej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Założycielka i dyrektorka szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Krakowie im. J. Słowackiego, autorka wielu ogólnopolskich programów szkoleniowych, członek Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego i prezes Społecznego Towarzystwa Oświatowego. W 2002 r. została odznaczona medalem KEN, a w 2010 r. odznaką Honoris Gratia.

Pani Prezydent, jak długo zastanawiała się Pani nad przyjęciem nowej funkcji?

Anna Okońska-Walkowicz: Bardzo długo. W moim życiu wszystko było poukładane: ciekawa praca, projekty, w których mogłam się realizować, sympatyczni studenci... Jestem prezesem Społecznego Towarzystwa Oświatowego, więc zajęć – i to przynoszących satysfakcję – miałam całkiem sporo. Ale lubię też przygody, podróże, nowe wyzwania, działania misyjne, więc do propozycji pracy na stanowisku zastępcy prezydenta podeszłam właśnie jak do nowej misji. Poza tym, skoro udało mi się zrealizować projekty zarówno w wielu niepublicznych placówkach w całej Polsce, jak i w publicznych szkołach małych miasteczek i wsi, przyszedł wreszcie czas na pracę w Krakowie.

Już w pierwszych dniach swojej pracy zapowiedziała Pani racjonalizację wydatków i szukanie oszczędności. Czy to znaczy, że krakowską oświatę czekają rewolucyjne zmiany?

AO-W: Przygotowując się do nowej roli, skrupulatnie prześledziłam analizy dotyczące funkcjonowania krakowskich szkół. Nie powinno

być tak, że są szkoły, które mając do zrealizowania takie same zadania i cele jak inne placówki, generują znacznie różniące się koszty. To po prostu niesprawiedliwe. Być może będzie konieczna reorganizacja sieci szkół w Krakowie. Oczywiście, żadnych decyzji nie należy podejmować pochopnie. Jestem zwolenniczką zarządzania przez fakty i będę szukać obiektywnych danych – bo przecież czym innym jest dobra szkoła dla dziecka zdolnego, a czym innym dla dziecka średnio uzdolnionego czy ucznia, który boryka się z kłopotami w nauce.

Jak wszędzie, tak i w Krakowie są szkoły lepsze i szkoły gorsze. Możemy pochwalić się, że to u nas jest najlepsze w Polsce Technikum Łączności nr 14, ale pewnie i znalazłoby się kilka szkół z nieco gorszą opinią...

AO-W: Od razu powiem, że taki podział uważam za bardzo krzywdzący. Są oczywiście świetne szkoły z tradycjami, do których trudno się dostać, szkoły, po których kończy się dobre studia – ale trzeba pamiętać, że w takim środowisku zdecydowanie łatwiej się pracuje na status „dobrej szkoły”. Prawdziwe wyzwanie stoi przed dyrek-

torami tych szkół, do których trafiają uczniowie słabsi, a których ukończenie nie daje gwarancji znalezienia pracy. Dlatego chciałabym położyć nacisk na doradztwo zawodowe, wszak wielu nauczycieli krakowskich placówek ma ukończone studia podyplomowe z tego zakresu. Doradztwo rozumiem jako odkrywanie predyspozycji zawodowych u młodych ludzi, rozbudzanie ich aspiracji, szukanie w nich tego, co pozytywne, na czym mogą oprzeć swoją przyszłość.

W czerwcu odbył się I Kongres Polskiej Edukacji. Jego uczestnicy podkreślali, że jesteśmy „w połowie drogi od sztywnego systemu edukacji, nieadekwatnego wobec wymagań współczesnego świata, do systemu elastycznego i dynamicznego, który staje się siłą napędową potrzebnych przemian”.

AO-W: Byłam uczestniczką kongresu i zgadzam się z tym stwierdzeniem. Warto sobie uświadomić, że świat zmienia się błyskawicznie: szacuje się, że dzisiejszy gimnazjalista w trakcie swej kariery zawodowej będzie musiał się przekwalifikować aż 10 razy! Pytanie, czy szkoła przygotowuje go do takiego życia. Musimy kształcić ludzi, którzy będą chętni do kierowania swoją edukacją i do samodzielnego uczenia się. Konieczny jest też nacisk na niezbędne na rynku pracy kompetencje miękkie – samodzielność, komunikatywność, umiejętność pracy w zespole itp. Reforma systemu edukacji jest procesem ciągłym, a nie jednorazowym. Zmienia się świat, zmieniają się potrzeby i w ślad za nimi musi się zmieniać polska szkoła.

Pani Prezydent, z racji Pani doświadczeń wszyscy pytają o edukację, a przecież zajmuje się Pani także sprawami społecznymi...

AO-W: ... i nie wiem, czy właśnie sprawy społeczne nie są mi bliższe ideowo. Przez 15 lat pracowałam w domu dziecka – właśnie po to kończyłam pedagogikę. Dzięki zdobytemu tam doświadczeniu mogłam tworzyć i realizować programy dotyczące kompetencji społeczno-obywatelskich. Warto sobie uświadomić, że aby zmniejszyć liczbę klientów opieki społecznej, niezbędna jest lepsza edukacja. Edukacja, dzięki której młodzi ludzie będą potrafili odnaleźć swoje miejsce w zmieniającej się rzeczywistości, będą świadomymi członkami społeczeństwa obywatelskiego.

Za Panią zaledwie kilkanaście dni na nowym stanowisku. Nie żałuje Pani podjętej decyzji?

AO-W: Nie, nie żałuję. Wielu rzeczy się spodziewałam, ale i tak jest coś, co mnie zaskoczyło: w ciągu tych kilkunastu dni spotkałam naprawdę mnóstwo zaangażowanych ludzi, wykonujących swoją pracę z prawdziwą pasją – i to jest bardzo optymistyczne.

Magistrat przyjazny maluchom

Na mapie naszego miasta pojawiają się kolejne miejsca przyjazne dzieciom i ich rodzicom. Dowód? W tegorocznej szóstej już akcji „Kraków przyjazny maluchom” organizatorzy znaleźli 120 miejsc, gdzie najmłodszy są mile widzianymi gośćmi. Za kącki zabaw, przewijaki i podjazdy po raz kolejny wyróżniono krakowski magistrat.



zdjęcia: Paweł Marasz / UMK

Jeden z punktów przyjaznych maluchom znajduje się w budynku magistratu przy pl. Wszystkich Świętych 3-4.

Kinga Sadowska

Gratuluję Państwu pomysłu na akcję – mówiła podczas uroczystej gali wręczenia certyfikatów Anna Okońska-Walkowicz, Zastępca Prezydenta Miasta Krakowa ds. Edukacji i Spraw Społecznych. – Dzięki niej w Krakowie powstaje coraz więcej miejsc przyjaznych maluchom. Do akcji co roku włączają się również nowe miejskie instytucje – podkreślała. „Kraków przyjazny maluchom” to inicjatywa mająca na celu wyróżnianie krakowskich restauracji, kawiarni, instytucji kultury i innych miejsc publicznych, które są przyjaźnie nastawione do rodziców z małymi dziećmi, a obsługa jest cierpliwa i przygotowana na żywiołowość najmłodszych. Dzięki akcji na mapie naszego miasta pojawiają się kolejne takie miejsca. W ubiegłym roku certyfikaty otrzymało 81 punktów – urzędów, kawiarni,

restauracji i instytucji kultury. W tym roku organizatorzy znaleźli aż 120 miejsc przyjaznych najmłodszym i ich rodzicom.

W akcję, którą honorowym patronatem objął prezydent Jacek Majchrowski, rokrocznie włącza się Urząd Miasta Krakowa. W budynkach magistratu najczęściej odwiedzanych przez krakowian (os. Zgody 2, ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Wielicka 28A) znajdują się „kącki dla malucha”. Zaaranżowano je w taki sposób, by najmłodszy nie nudzili się, czekając na rodzica załatwiającego sprawy w urzędzie i radośnie spędzili czas w magistracie. Kącki wyposażone są w kolorowe dziecięce mebelki (okrągły stolik i krzeselka), wielobarwną wykładzinę, ekologiczne kredki i bloki do rysowania oraz klocki. Co istotne, kącki zabaw są bezpieczne – ich wyposażenie ma niezbędne atesty do używania przez dzieci. W budyn-

kach urzędu przy ul. Stachowicza 18, ul. Wielickiej 28A, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Wielopole 17A, przy pl. Wszystkich Świętych 3-4 i na os. Zgody 2 znajdują się także pomieszczenia dla matek karmiących, wyposażone w leżankę, stolik-przewijak, krzesło, umywalkę i prześcieradła papierowe w rolce. W budynkach przy pl. Wszystkich Świętych 3-4 i ul. Wielopole 17A z powodu braku oddzielnych pomieszczeń miejsce dla matki z dzieckiem znajduje się w pobliżu sanitariatu i wyposażone jest tylko w stolik-przewijak i prześcieradła papierowe w rolce. Wszystkie miejsca przyjazne maluchom są czytelnie oznakowane.

W tegorocznej akcji organizowanej przez „Gazetę Wyborczą” i PR Inspiration nagrodzone zostały także miejsca przyjazne maluchom w następujących miejskich jednostkach i instytucjach:

- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (ul. Powstańców Wielkopolskich 3),
- Punkty InfoKraków (pl. Wszystkich Świętych 2, ul. Powiśle 11),
- Biblioteka Klubu „Kuznia” (os. Złotego Wieku 14),
- Nowohucka Biblioteka Publiczna i jej filie (os. Stalowe 12, os. Młodości 8, os. Teatralne 25, os. Kościuszkowskie 5, os. Zgody 7, os. Na Stoku 1, os. Kalinowe 4, os. Bohaterów Września 26, os. Tysiąclecia 42, os. Dywizjonu 303 nr 1),
- Podgórska Biblioteka Publiczna i jej filie (ul. Aleksandry 11, ul. Powroźnicza 2, ul. Teligi 24),
- Śródmiejska Biblioteka Publiczna i jej filie (ul. Brodowicza 1, ul. Dobrego Pasterza 100, ul. Ugorzek 14, ul. Bosaków 11, al. 29 Listopada 59, al. Pokoju 33, ul. Łąkowa 27, ul. Bobrowskiego 1),
- Galeria Sztuki Współczesnej „Bunkier Sztuki” (pl. Szczepański 3a),
- Dom Zwierzyniecki oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (ul. Królowej Jadwigi 41),
- Teatr Grotteska (ul. Skarbowska 2),
- Muzeum Inżynierii Miejskiej (ul. Wawrzyńca 14),
- Ośrodek Kultury im. C.K. Norwida (os. Górali 5).



Taką tabliczką oznakowane są punkty przyjazne maluchom w krakowskim magistracie.

Magiczny od piętnastu lat...

Zaczęło się od spokojnego, granatowego tła, które było fragmentem drzwi do katedry Wawelskiej, teraz strona Magicznego Krakowa wygląda już zgoła inaczej. Ba, to nie strona nawet, lecz wielka rozbudowana platforma. Jak do tego doszło?

Olga Solarz

Z początku było oszczędnie, nieśmiało, wręcz ascetycznie (lata 1996–2000). Granatowa plansza z monogramem Kazimierza Wielkiego służyła jako tło dla napisów w różnych językach, które witały odwiedzających pierwszą stronę Krakowa. Zmieniały się tylko wielkości czcionek, dochodziły nowe podstrony. W 2002 roku coś drgnęło, coś ruszyło – zrobiło się jaśniej i przejrzysiej. Powstały nowe działy, wprowadzono podział tematyczny, który częściowo funkcjonuje do dzisiaj. Pojawił się także logotyp Krakowa, który od tam-

tej pory znajduje się na wszystkich projektach graficznych wydarzeń, którym patronuje miasto.

W 2002 roku Magiczny Kraków zaczął wyglądać już jak najprawdziwsza strona. Zakładki, działy, galerie, kamerki, przeglądy prasy. Kolory nieco blade, ale wkrótce stronę czekała znacząca przemiana... Po kolejnych trzech latach zrobiło się kolorowo, zaczęły dominować błękity i wielobarwne zakładki. Na internautów spoglądał wprost z winiety Adam Mickiewicz, wyglądały też filuternie Sukiennice.

2007 to nie był taki rok – Kraków obchodził 750-lecie lokacji i należało to stosownie uczcić. Powstał layout elegancki, w odcieniach brązu.

Niektórym nowa odsłona strony niezwykle się spodobała, inni tęsknili za poprzednią...

2010 rok nie był rokiem zmian, lecz rokiem rewolucji. Nie tylko layout uległ zmianie, zmieniła się cała struktura strony – powstała wielka platforma. Teraz www.krakow.pl jest jak gigantyczne drzewo z licznymi konarami i gałęziami. Założenie jest takie, że łączyć ma wszystkie działy, wortale tematyczne oraz serwisy partnerskie Krakowa (takie jak: ZIKIT, MOPS czy MPK). A wszystko po to, by ułatwić nawigację, przyspieszyć wyszukiwanie informacji i ujednolicić rozmaite treści związane z miastem.

Przez 15 lat, od początku istnienia strony, jedno pozostało niezmiennie – informacja i wiarygodność. Na stronie każdego dnia pojawiają się nowe i aktualne informacje, a redakcja strony stara się, by Magiczny Kraków był kompendium wiedzy o naszym mieście. To pewnie dlatego liczba odwiedzających stronę nieustannie rośnie: w 2009 roku stronę www.krakow.pl odwiedziło prawie 16 milionów internautów, a rok później już ponad 20 milionów. W tym roku świętujemy swoje piętnaste urodziny, dlatego nieustannie ogłaszamy konkursy związane z urodzinami oraz organizujemy urodzinowe atrakcje. Chcesz wiedzieć więcej? Odwiedź Magiczny Kraków!



Wandale, zostawcie dzwony w spokoju

Okazuje się, że dziś wandale nie przepuszczą nawet popularnym dzwonom do segregacji odpadów. Dlatego krakowskie MPO zwróciło się o pomoc do straży miejskiej. – Mam nadzieję, że wzmocnienie patroli zwiększy szanse na powstrzymanie wandalii – podkreśla prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Henryk Kultys.

Jan Machowski

Selektywna zbiórka surowców wtórnych prowadzona jest w Krakowie już od 1994 roku. Początkowo zakupiono 50 kompletów pojemników. W 1995 roku na terenie naszego miasta stało już łącznie 150 kompletów po cztery pojemniki w jednym zestawie, tj. na papier, szkło, metal, tworzywa sztuczne – to były tzw. gniazda segregacji.

Obecnie w Krakowie jest niemal 600 takich punktów. Okazuje się jednak, że popularne wśród

krakowian dzwony „cieszą się” rosnącym zainteresowaniem ze strony wandalii. Od początku roku kolorowe pojemniki na odpady zostały podpalone w 25 miejscach w Krakowie. Najczęściej dochodziło do takich aktów wandalizmu w rejonie Starego Miasta i Grzegórzek. Ogółem od stycznia do października 2011 roku zniszczono lub spalono ponad 200 pojemników. Podpalone dzwony ulegają całkowitemu stopieniu i nadają się jedynie do likwidacji. Oczywiście uszkodzone pojemniki są na bieżąco naprawiane, jednak podraża to znacząco koszt segregacji odpadów. – Nie moż-

na pozwalać na bezkarność. Niszczenie pojemników utrudnia prowadzenie segregacji i powoduje, że staje się ona bardziej kosztowna – mówi prezes MPO Henryk Kultys.

Przypomnijmy, że Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania spółka z o.o. jest operatorem selektywnej zbiórki odpadów w systemie dzwonów. Do zadań firmy należy między innymi: opróżnianie pojemników, ich mycie, naprawa oraz utrzymanie wokół nich czystości. Pojemniki do selektywnej zbiórki są własnością gminy. Z możliwości segregowania odpadów krakowianie mogą skorzystać w 546 miejscach, w których znajdują się gniazda.

Równolegle MPO realizuje ofertę selektywnej zbiórki dla klientów w dodatkowych formach. Chodzi o system workowy przeznaczony głównie dla mieszkańców domów jednorodzinnych (worki w kolorze żółtym lub różnokolorowe), system pojemnikowy dla zabudowy wielorodzinnej (żółty pojemnik lub pojemniki na wybrane odpady), a także system dzwonów dla biurów, hipermarketów i obiektów przemysłowych. Dodajmy, że od stycznia 2011 roku, dzięki różnym formom selektywnej zbiórki odpadów, do sortowni na Baryczy przekazano około 18 tysięcy ton segregowanych surowców.

Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

19 października

- Spotkanie z przedstawicielami Międzynarodowej Federacji Szachowej FIDE.

24 października

- Spotkanie z pastorem Friedrichem Magiriusem z Lipska, Honorowym Obywatel Miasta Krakowa.

25 października

- Spotkanie z prezydentem Rzymu Giovannim Alemo.



26 października

- Posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego (Warszawa).

27 października

- Uroczystości 93. rocznicy wyzwolenia Krakowa, Rynek Główny.



- Wręczenie Stypendiów Twórczych Miasta Krakowa, sala obrad Rady Miasta Krakowa.
- Jubileusz 120-lecia Domu Pomocy Społecznej im. Ludwika i Anny Helclów.

28 października

- Uroczysta sesja Rady Miasta Krakowa i nadanie prof. Gabrielowi Turowskiemu Honorowe-

go Obywatelstwa Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa.



- Zakończenie prac budowlanych na węzle Ofiar Katyńskich.

2 listopada

- Spotkanie z ambasadorem Kazachstanu, Aleksiejem Wołkowem.
- Otwarcie wystawy „Jurta kazachska”, hol Kamienny UMK.
- Spotkanie z ambasadorem Szwajcarii Lukaszem Beglingerem.
- Inauguracja Festiwalu Conrada, Opera Krakowska.

3 listopada

- Otwarcie 15. Targów Książki w Krakowie.

Znaj swoje prawa

Kupujesz w sklepach wysyłkowych lub internetowych? Zamierzasz zamówić towar, wypełniając formularz dołączony do ogłoszenia w prasie lub listu z atrakcyjną ofertą otrzymaną pocztą? Zainteresowałeś cię produkt oferowany w teleshoppingach? Znajomość kilku zasad podczas zawierania tzw. umów na odległość pozwoli uniknąć rozczarowania i niepotrzebnych nerwów, jeśli zamówione produkty będą odbiegać od pierwotnej oferty lub gdy po prostu się rozmyślisz.



Fot. Panel Kwaczy / UMK

Znajomość zasad obowiązujących podczas zawierania tzw. umów na odległość pozwoli uniknąć rozczarowania i niepotrzebnego stresu.

Kinga Sadowska

Transakcje zawierane bez jednoczesnej obecności sprzedającego i kupującego to według ustawy umowy na odległość. Oferta zawarcia takiej umowy może przybierać różne formy, m.in. formularza dołączonego do tradycyjnego listu, e-maila lub reklamy w prasie czy katalogu. Środki, za pomocą których sprzedawca składa ofertę, nie mogą obciążać konsumenta. Sprzedawca nie może więc dzwonić z ofertą na koszt konsumenta czy wysyłać listu, obciążając potencjalnego klienta opłatą.

Prawo do informacji

Konsument zawierający umowę na odległość powinien najpóźniej w chwili złożenia mu propozycji zawarcia umowy zostać poinformowany o:

- imieniu i nazwisku (nazwie), adresie zamieszkania (siedziby) przedsiębiorcy oraz organie,

który zarejestrował działalność gospodarczą przedsiębiorcy, a także numerze, pod którym przedsiębiorca został zarejestrowany,

- istotnych właściwościach świadczenia i jego przedmiotu,
- cenie lub wynagrodzeniu obejmującym wszystkie ich składniki, a w szczególności cła i podatki,
- zasadach zapłaty,
- kosztach oraz terminie i sposobie dostawy,
- prawie do odstąpienia od umowy,
- kosztach wynikających z korzystania ze środków porozumiewania się na odległość, jeżeli są one skalkulowane inaczej niż wedle normalnej taryfy,
- terminie, w jakim oferta lub informacja o cenie albo wynagrodzeniu mają charakter wiążący,
- minimalnym okresie, na jaki ma być zawarta umowa o świadczenia ciągłe lub okresowe,
- miejscu i sposobie składania reklamacji,
- prawie wypowiedzenia umowy.

Informacje te powinny być sformułowane jednoznacznie, w sposób zrozumiały i łatwy do odczytania.

Poza sklepem więcej praw

Warto pamiętać, że zawierając tzw. umowę na odległość, mamy więcej praw niż klient podpisujący umowę w siedzibie firmy. W przeciwieństwie do tradycyjnej sprzedaży w przypadku zakupów na odległość sprzedawca ma obowiązek przyjąć produkt z powrotem bez względu na przyczynę rezygnacji.

By odstąpić od umowy, wystarczy złożyć stosowne oświadczenie na piśmie w terminie dziesięciu dni. Oświadczenie najlepiej wysłać listem poleconym za zwrotnym potwierdzeniem odbioru, zachowując jeden egzemplarz dla siebie. Pamiętajmy, że dziesięciodniowy termin liczy się od dnia otrzymania towaru, a gdy umowa dotyczy świadczenia usługi – od dnia jej zawarcia. Jeżeli nie zostaliśmy poinformowani o przysługującym nam prawie odstąpienia od umowy w terminie dziesięciu dni i nie mamy na to potwierdzenia, termin, w którym konsument może odstąpić od umowy, wynosi trzy miesiące i liczy się od dnia wydania rzeczy, a gdy umowa dotyczy świadczenia usługi – od dnia jej zawarcia. Jeżeli jednak po rozpoczęciu biegu tego terminu konsument otrzyma potwierdzenie, termin ulega skróceniu do dziesięciu dni od tej daty.

Niezgodne z prawem jest zastrzeżenie przez sprzedawcę, że konsument może odstąpić od umowy wyłącznie za zapłatą odstępnego (określonej w umowie sumy pieniężnej). Należy także pamiętać, że przepisów o umowach zawieranych na odległość nie stosuje się do umów: z wykorzystaniem automatów sprzedających, z wykorzystywaniem innych automatów umieszczonych w miejscach prowadzenia handlu, rent, zawartych z operatorami telekomunikacji przy wykorzystywaniu publicznych automatów telefonicznych, dotyczących nieruchomości, z wyjątkiem najmu, sprzedaży z licytacji.

W przypadku wątpliwości warto skorzystać z porady prawnej rzecznika konsumentów. Biuro Miejskiego Rzecznika Konsumentów mieści się przy al. Powstania Warszawskiego 10 (I piętro, pok. 72). Biuro prawne czynne jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.40 do 15.30. Poradę prawną można uzyskać zarówno osobiście, pod numerami telefonów: (12) 616-92-31, (12) 616-92-32, jak i drogą e-mailową, wysyłając wnioski na adres: rzecznik.konsumentow@um.krakow.pl. Konsumentom przyjmowani są bez konieczności wcześniejszego umawiania się. Porady prawne są bezpłatne, ale udzielane są wyłącznie mieszkańcom powiatu krakowskiego (miejskiego oraz ziemskiego).

Zima najtrudniejsza dla bezdomnych

W ciągu najbliższych miesięcy temperatura powietrza coraz częściej będzie spadać poniżej zera. W takiej sytuacji długotrwałe przebywanie na zewnątrz lub w nieogrzewanych pomieszczeniach grozi wychłodzeniem organizmu, a nawet śmiercią. Narażone na to niebezpieczeństwo są zwłaszcza osoby bezdomne.



Źródło: archiwum Straży Miejskiej Miasta Krakowa

W ramach Akcji Zima policjanci, strażnicy miejscy i pracownicy Straży Ochrony Kolei będą patrolowali m.in. tereny kolejowe, klatki schodowe, pustostany, altany działkowe oraz kanały ciepłownicze.

Joanna Kijowska

W Krakowie przebywa ponad 2 tys. bezdomnych – w jesienno-zimowych miesiącach liczba ta wzrasta. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Krakowie we współpracy z Komendą Miejską Policji, Strażą Ochrony Kolei oraz komendą Straży Miejskiej Miasta Krakowa rozpoczyna Akcję Zima i apeluje do krakowian o wrażliwość.

Patrole i akcje informacyjne

W ramach Akcji Zima w mroźne wieczory i noce policjanci, strażnicy miejscy i pracownicy Straży Ochrony Kolei będą patrolowali m.in. tereny kolejowe, klatki schodowe, piwnice i strychy kamienic, pustostany, altany działkowe oraz kanały ciepłownicze. Będą informować przebywające tam bezdomne osoby o dostępnych formach pomocy oraz zasadach ich udzielania, zachęcać je do skorzystania ze schronie-

nia w specjalnych placówkach, a w nagłych przypadkach wzywać pogotowie ratunkowe. – MOPS we współpracy ze służbami mundurowymi co roku opracowuje również mapę miejsc, w których przebywają bezdomni. Dzięki temu są one skuteczniej monitorowane, a informacja o udzielanej potrzebującym pomocy dociera do większej liczby osób – mówi Marta Chechelska-Dziepak, rzecznik prasowy MOPS.

Wychłodzenie organizmu to jednak niejedynym niebezpieczeństwem. – Często, chcąc się ogrzać, osoby bezdomne korzystają z prowizorycznych piecyków lub rozpalają ogień w niedozwolonych miejscach, co niejednokrotnie kończy się pożarem lub zaccademieniem – mówi kpt. Filip Czyż, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie. Tego typu tragicznym wypadkom ma zapobiec akcja Bezpieczne Ciepło prowadzona przez MOPS i Komendę Miejską Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie. W jej ramach pracownicy

socialni MOPS będą wręczać bezdomnym ulotki mówiące o tym, jak uniknąć ryzykownych zachowań podczas dogrzewania miejsc, jak uchronić się przed zatruciem tlenkiem węgla, a także jak się zachować, gdy wybuchnie pożar.

Dach nad głową i ciepły posiłek

Funkcjonujące w Krakowie placówki dla osób bezdomnych (łącznie z ośrodkami dla osób doświadczających przemocy oraz uzależnionych – z pomocy takich ośrodków również korzystają bezdomni) mogą przyjąć 200 kobiet i około 400 mężczyzn. Pomoc medyczna udzielana jest osobom nieubezpieczonym w przychodni przy ul. Olszańskiej 5. W jedenastu punktach w całym mieście wydawana jest pomoc rzeczowa – odzież i obuwie zimowe. Dziesięć jadłodajni oferuje też ciepłe posiłki, a w kolejnych dziesięciu punktach potrzebujący mogą otrzymać suchy prowiant. Osoby bezdomne mogą również skorzystać z mieszczącej się w budynku Izby Wytrzeźwień (przy ulicy Rozrywki 1) ogrzewalni – jest czynna codziennie (od 1 listopada do końca marca), w godzinach od 20.00 do 8.00. Jednorazowo może w niej znaleźć schronienie piętnaście osób, ale w wyjątkowych sytuacjach pracownicy nie odmawiają pomocy kolejnym potrzebującym. Poza miejscem w ogrzewanym pomieszczeniu placówka daje też możliwość wzięcia kąpeli, zapewnia środki czystości, czyste ubranie, gorącą herbatę, ciepły posiłek oraz doraźną opiekę medyczną. Ogrzewalnia za swoje usługi nie pobiera opłat, ale mogą z nich skorzystać tylko osoby o ustalonej tożsamości, samodzielne i nieagresywne. Osoby bezdomne mogą się też zgłaszać do Działu Pomocy Bezdomnym Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej na os. Teatralnym 24, tel.: (12) 425-78-09, e-mail: db@mops.krakow.pl.

– W tym roku została również przygotowana mapa miejsc, w których osoby bezdomne mogą uzyskać pomoc, można ją znaleźć na stronie: www.mops.krakow.pl. Adresy i dane telefoniczne tych placówek znajdują się także na ulotkach, które będą rozdawane osobom bezdomnym – mówi Marta Chechelska-Dziepak.

Nie bądź obojętny

Miejskie służby apelują, żeby szczególnie w jesienno-zimowe miesiące nie pozostawać obojętnym na los bezdomnych i informować pracowników MOPS oraz strażników miejskich o miejscach ich pobytu i konieczności udzielenia im pomocy. MOPS tego typu zgłoszenia przyjmuje w Dziale Pomocy Bezdomnym oraz w punkcie konsultacyjnym przy ul. Felicjanek 15/1, tel. (12) 429-30-41. W nagłych sytuacjach można dzwonić pod bezpłatny numer telefonu alarmowego krakowskiej straży miejskiej: 986.

NIE PAL PRZY DZIECKU!

Dym szkodzi dzieciom

Badania wykazały, że skala narażenia dzieci na dym tytoniowy jest w Polsce ogromna. W związku z tymi niepokojącymi danymi krakowskie Stowarzyszenie MANKO prowadzi kampanię społeczną „Nie pal przy dziecku”.

Dominika Kawalec

Każdego roku rodzi się ponad 100 tysięcy maluchów, które podczas pierwszych 9 miesięcy życia w łonie matki narażone były na działanie setek niszczących zdrowie związków chemicznych zawartych w dymie tytoniowym. Aż 60 proc. dzieci jest zmuszonych przez oboje lub jedno z rodziców do biernego palenia. Ponad 20 proc. palaczy przynajmniej do palenia w obecności kobiet w ciąży. Stowarzyszenie MANKO od wielu lat zajmuje się działalnością edukacyjną m.in. w zakresie efektów biernego palenia, prowadząc z sukcesem kampanię społeczną Lokal Bez Papierosa.pl. Dostęp do szeregu badań i statystyk uświadomił nam kolejny ogromny problem w Polsce: palenie przy dzieciach, zarówno tych narodzonych, jak i będących w łonie matki – zaznacza koordynator kampanii Sabina Bryś.

Dla większości dzieci biernie palenie nie jest dobrowolnym wyborem. Uczynienie przestrzeni wolnej od dymu tytoniowego redukuje istotny czynnik rozwoju chorób, co w efekcie buduje potencjał zdrowotny dziecka.

– Palenie w obecności dzieci jest niebezpieczne dla ich zdrowia. Zmuszanie dzieci do wdychania dymu tytoniowego to nie tylko przyczyna ostrych i przewlekłych chorób układu oddechowego, ucha środkowego czy zaostrzenia astmy, ale też główny czynnik ryzyka nagłej śmierci łóżeczkowej – przestrzega Magdalena Cedzyńska, kierownik Poradni Pomocy Palącym przy Centrum Onkologii – Instytucie im. M. Curie-Skłodowskiej w Warszawie. – Ochrona dziecka przed biernym paleniem tytoniu jest podstawowym zadaniem w obszarze profilaktyki, za który w pełni odpowiedzialni są rodzice i opiekunowie – dodaje.

W ramach kampanii uruchomiono portal www.niepalprzydziecku.pl, na którym można znaleźć rzetelne informacje na temat szkodliwości dymu tytoniowego, a także porady ekspertów. Organizatorzy przewidzieli cykl spotkań w szkołach rodzenia na terenie całej Małopolski.

Projekt jest współfinansowany ze środków Gminy Miejskiej Kraków oraz Województwa Małopolskiego, a dwutygodnik miejski KRAKÓW.PL jest patronem medialnym akcji.

Światowy Dzień Rzucania Palenia

Każdego roku w trzeci czwartek listopada obchodzony jest Światowy Dzień Rzucania Palenia. Jeden papieros skraca życie o 5,5 minuty, więc przeciętny palacz rezygnuje dobrowolnie z 5 lat swojego życia. Na świecie palenie tytoniu jest przyczyną przedwczesnej śmierci prawie 5 milionów osób rocznie – z powodu tzw. chorób tytoniowych umiera dziennie 14 tys. palaczy. W Polsce około 29 proc. populacji pali, czyli niemal jedna trzecia ludności. W ciągu roku aż 180 tysięcy nieletnich podejmuje próbę palenia, a każdego dnia zaczyna palić 500 nastolatków. Warto podjąć próbę zerwania z nałogiem. W walce mogą pomóc specjaliści krakowskich poradni antynikotynowych: przy ul. Prądnickiej 50A, tel.: (12) 632-70-27; ul. Rusznikarskiej 17, tel.: (12) 632-20-90 oraz przy pl. Inwalidów 3, tel.: (12) 637-19-59.

3 za 3 3 urodziny

wszystko **za 3 zł**
14-18 listopada



WŁĄCZ AKTYWNOŚĆ

siłownia ○ **fitness** ○ **spinning**[®]
sauna ○ **zumba i zumba toning**
krav maga ○ **joga** ○ **boks**
latino i taniec brzucha



Stowarzyszenie
SIEMACHA

kbf★



eska

DZIENNIK POLSKI

ArcelorMittal

OKNOPLAST



Kobos
Autosprężarki i Usługi

4F

kowdent
FABRYKA WYKONAWCZOŚCI



Centrum Rozwoju Com-Com Zone
ul. Ptaszyckiego 6, Nowa Huta
(obok Stadionu Hutnika)

www.comcomzone.pl

☎ tel. 12 682 11 10

Kazachstan bliżej niż myślisz

Do Krakowa przybyła oryginalna jurta z dalekich stepów Kazachstanu. Udało się to dzięki uprzejmości i zaangażowaniu Ambasady Republiki Kazachstanu w Polsce oraz Konsulatu Honorowego Republiki Kazachstanu w Krakowie.



foto: Anna Ferenc

W stepie szerokim...

Natalia Drożdżik

Już od tygodnia w budynku krakowskiego magistratu gości niezwykła wystawa prezentująca najwybitniejsze osiągnięcia myśli kazachskiej. Uroczyste otwarcie ekspozycji nastąpiło 2 listopada br.

Nikogo nie dziwi spore zainteresowanie wystawą. Transport jurty, a więc de facto całego domu kazachskiego, był w założeniu przedsięwzięciem spektakularnym, ale i trudnym logistycznie. Jednak efekt prac montażowych przerósł oczekiwania – w holu Kamiennym krakowskiego magistratu wybudowano od podstaw autentyczny dom kazachski. Zwiedzający mogą obejrzeć rozwiązania konstrukcyjne wypracowane przez pokolenia kazachskich budowniczych, żyjących na równinach między Morzem Kaspijskim i Altajem, między Syberią i górami Tianszan.

Kiedy przekracza się próg jurty, należy zdawać sobie sprawę z tego, że w kulturze ludów stepowych jurta pełni nie tylko czysto użytkową funkcję, ale jest odzwierciedleniem sposobu postrzegania świata i relacji między człowiekiem a kosmosem. Montaż jurty nabiera przez to symbolicznego znaczenia; odbywa się

w określonym porządku i według reguł ściśle opisujących role kobiet i mężczyzn. Nie do pomysłenia jest jego naruszenie.

Jednym z najważniejszych elementów jurty jest „szanyrak”, czyli jej zwieńczenie, składające się z szerokiej drewnianej obręczy i spinających ją skrzyżowanych szerokich listew. Symbolika krzyża w okręgu jest znakiem wiecznego ruchu Słońca, ewolucji i życia. Jest zatem „szanyrak” z jednej strony granicą między górą i dołem, a z drugiej – między przestrzenią zewnętrzną i wewnętrzną. Umożliwia mieszkańcom jurty kontakt z niebiańskimi ciałami sakralnymi: Słońcem, Księżycem i gwiazdami. Niezwykła rola tego elementu konstrukcyjnego jurty jest potwierdzona w licznych tradycjach i zwyczajach z nim związanych. Pełni on funkcję rodzinnej relikwii i przekazuje się go z pokolenia na pokolenie. Dlatego też kiedy umiera ostatni przedstawiciel rodu, „szanyrak” jest pozostawiany na jego grobie.

Wszystkim, którzy zamierzają w najbliższym czasie przestąpić próg goszczącej u nas jurty, chcemy zwrócić uwagę na to, że ten krok będzie miał wymiar symboliczny. W kulturze kazachskiej drzwi i próg oznaczają granicę między światem zewnętrznym – obcym i we-

wnętrznym – własnym, znajomym. Należy pamiętać o tym, by nie nastąpić na próg i nie stać na nim (według tradycji stanie na progu oznacza skracanie sobie życia), ponieważ pod progiem mieszka duch-opiekun domostwa. Jeżeli natomiast zdarzy się komuś potknąć się o próg, należy się tylko cieszyć, jest to bowiem dobra wróżba na przyszłość.

Po opuszczeniu wnętrza jurty można zapoznać się także z sylwetkami wybitnych myślicieli wielkiego stepu, których osiągnięcia są często pomijane w naszych podręcznikach historii. Wystawa uzmysławia, jak często wpadamy w pułapkę europocentryzmu i zapominamy o osiągnięciach innych kultur.

Potomkowie koczowniczych plemion Wielkiego Stepu mogą się poszczycić długą historią rozwoju myśli filozoficznej. Do najstarszych myślicieli kazachskich należy Korkyt Ata, który dokonał pierwszego spisu praw, a także został uznany za ojca kazachskiej muzyki i sztuki ludowej. Abu Nasr Al-Farabi, nazwany Arystotelesem Wschodu, zapisał się w historii jako autor około 50 prac z dziedziny filozofii, polityki i nauk społecznych, geometrii i matematyki, filologii i nauk przyrodniczych. „Księga mądrości”, dzieło Hodży Ahmeda Jasawiego, zawiera cenne informacje dotyczące starożytnej historii, kultury, etnografii i gospodarki narodów Wielkiego Stepu. Wystawa prezentuje osiągnięcia 14 filozofów, które zwracają naszą uwagę na to, jak bardzo tajemniczy jest dla przeciętnego Europejczyka Wielki Step.

Każdy, kto pragnie zgłębić tajemnicę Wielkiego Stepu, powinien odwiedzić wystawę w holu Kamiennym budynku magistratu przy placu Wszystkich Świętych 3-4, zorganizowaną z okazji 20-lecia niepodległości Kazachstanu. Wystawa będzie czynna do 15 listopada 2011 r. w godzinach od 8.00 do 15.00.

Tekst powstał na podstawie artykułu „Jurta znaczy dom” dr. Władysława Sokołowskiego, Ambasadora Polski w Kazachstanie i Kirgizji w latach 2004–2007, opublikowanego w tygodniku „Przegląd” nr 36/2011 (<http://www.przeglad-tygodnik.pl/pl/artykul/jurta-znaczy-dom>).



foto: Władysław Sokołowski

Maki to stały motyw kazachskiego pejzażu.

„L’Oracolo in Messenia” Vivaldiego

Światowe prawykonanie opery „L’Oracolo in Messenia” Antonia Vivaldiego pod batutą Fabia Biondiego już za niespełna miesiąc, 8 grudnia, w Filharmonii im. K. Szymanowskiego w Krakowie. Organizatorzy zapraszają w szczególności rodziców z dziećmi, gdyż właśnie dla najmłodszych (dzieci do 10. roku życia) przygotowano bezpłatne bilety.

Karolina Grysiak

8 grudnia odbędzie się czwarty i niestety już ostatni w tym roku spektakl z cyklu Opera Rara – na deskach Filharmonii Krakowskiej zobaczymy światowe prawykonanie opery Antonia Vivaldiego „L’Oracolo in Messenia” z udziałem zespołu Europa Galante pod kierownictwem Fabia Biondiego.

Grudniowy spektakl znakomicie realizuje jeden z głównych celów całego projektu Opera Rara, czyli prezentację dzieł rzadko granych lub przywracanych odbiorcom po wiekach nieobecności w salach koncertowych. Antonio Vivaldi napisał tę operę w ostatnich latach życia, a wystawiono ją dopiero po jego śmierci. Spektakl na długie lata zaginął. Jego rekonstruk-

cji dokonał Fabio Biondi, dyrektor artystyczny i założyciel Europa Galante, i on też poprowadzi swój zespół podczas krakowskiego koncertu. Wśród solistów znajdują się m.in.: Maria Grazia Schiavo, Ann Hallenberg, Romina Basso.

Libretto opery jest fascynujące: oto Polifonte zabił podstępem Cresfonta i jego dzieci z wyjątkiem najmłodszego, który w tej historii nosi imię Eptide. Ocalony zostaje potajemnie wysłany do Etolii do Merope, jego matki i żony Cresfonta. Z kolei Polifonte zajmuje królestwo Messenii i próbuje je sobie przywłaszczyć poprzez małżeństwo z Merope, na którą za jego sprawą spada wina za śmierć męża i dzieci. Akcja dramatu rozpoczyna się, gdy Eptide po kryjomu i pod fałszywym imieniem Cleone przybywa do swego królestwa...

Bilety na „L’Oracolo in Messenia” Vivaldiego w cenie od 100 do 180 zł można kupić na portalu: www.eventim.pl i w punkcie sieci informacji miejskiej InfoKraków przy ul. św. Jana 2. Rodzice zainteresowani bezpłatnymi biletami dla swoich pociech proszeni są o kontakt e-mailowy pod adresem: rezerwacje@biurofestiwalowe.pl.



Fabio Biondi.

foto: archiwum artysty

Płyta z muzyką Hisaishiego

Po zakończeniu trasy koncertowej dedykowanej ofiarom trzęsienia ziemi w Japonii Joe Hisaishi – kompozytor i gość specjalny tegorocznego Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie – wydał płytę „The Best of Cinema Music”. To rejestracja koncertu w Tokio, jednego z pięciu – poza Osaką, Paryżem, Pekinem i Krakowem – jakie artysta dał na świecie w ramach ostatniej trasy koncertowej.

Karolina Grysiak

Na okładce płyty prawdziwa niespodzianka: zestawienie zdjęć pochodzących z krakowskiego koncertu, który 19 maja odbył się w hali ocyowni Arcelor Mittal Poland. W dołączonej do płyty książce kompozytor dziękuje krakowskiej publiczności i orga-

nizatorom festiwalu. To nie koniec krakowskich akcentów. Hisaishi, będący pod wrażeniem profesjonalizmu specjalistów z Krakowa, zaprosił do udziału w koncertach w Pekinie oraz Paryżu VJ-ów z Temporary Space Design, którzy co roku przygotowują wizualizacje na koncerty organizowane w ramach Festiwalu Muzyki Filmowej oraz festiwalu Sacrum Profanum.

Trasa koncertowa Joe Hisaishiego dedykowana ofiarom trzęsienia ziemi rozpoczęła się 19 maja koncertem w Krakowie i zakończyła 6 lipca w Pekinie. Całkowity dochód ze sprzedaży wydanej właśnie płyty przeznaczony jest na pomoc w zakupie sprzętu muzycznego dla szkół zniszczonych w wyniku trzęsienia ziemi.

Przypomnijmy, że koncert z muzyką Joe Hisaishiego zainaugurował IV Festiwal Muzyki Filmowej. Publiczność zgromadzona w hali ocyowni Arcelor Mittal usłyszała utwory z tak znanych produkcji, jak m.in.: „Spirted Away”, „Ruchomy Zamek Hauru” i „Księżniczka Mononoke”. Joe Hisaishi nie tylko stanął za pulpitem dyrygenckim i poprowadził koncert, ale także osobiście wykonywał partie fortepianowe. Był to pierwszy europejski koncert japońskiego kompozytora, producenta i aranżera. Hisaishi stworzył ponad 100 ścieżek filmowych i albumów, wyreżyserował film „Quartet” nazwany pierwszym japońskim filmem muzycznym z prawdziwego zdarzenia. Jako uznany pianista nagrywał m.in. z Filharmonią Londyńską i włoską Citta di Ferara Orchestra. Nazywany jest Johnem Williamsem Orientu.

Poszukiwany – zgromadzony

Podstawą działalności muzeum jest gromadzenie zbiorów i ich ochrona. Nie rezygnując z tej misji, można pójść jednak nieco dalej...



foto: Monika Kuchuch

Antykwiariat Muzeum Historycznego Miasta Krakowa w Pałacu Krzysztofory.

Marta Śmietana

W październiku 2011 r. w sklepie pod św. Krzysztofem (Pałac Krzysztofory, Rynek Główny 35) rozpoczął działalność punkt antykwareczny. Można tu przynieść książki, kupić już znajdujące się na stanie, poszukać pozycji trudno dostępnych lub wejść w posiadanie książki, o której zakupie wcześniej nawet nie śmieliśmy marzyć.

Ale uwaga – antykwiariat Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (MHK) gromadzi pozycje opowiadające wyłącznie o naszym mieście. Jeśli przewodnik – to po Krakowie, jeśli beletrystyka – to również o grodzie Kraka. Gdyby jednak komuś wydawało się, że to ograniczenie utrudnia działalność handlową, trzeba wyprowadzić go z błędu. Liczba nabywców z pewnością przekracza liczbę dostępnych pozycji... Dlatego placówka zaprasza wszystkich, którzy skłonni są przerezedzić własne zasoby, by przynieśli książki do antykwiariatu. Tu każda pozycja zostaje wyceniona, a następnie trafi do komisji – właściciel będzie już mógł tylko spokojnie czekać, aż książka znajdzie swojego nabywcę.

Krakowski emaus

Jeśli już o zbiorach mowa – oto kolejne propozycje dla wszystkich, którzy wraz z płynącym czasem zgromadzili przedmioty opisujące i opowiadające historię Krakowa.

Tradycyjnie w Wielkonoce w oddziale MHK Dom Zwierzyniecki odbywa się kolejny emaus. Muzeum stara się coraz bardziej plastycznie prezentować historię, tradycje, obyczaje z uwzględnieniem jak największej liczby detali, obiektów materialnych i wspomnień tych, którzy uczestniczyli w dawnych emausach. Z tej przyczyny poszukiwane są zabawki odpustowe, rodzinne fotografie i dokumenty związane z tym wydarzeniem, a także opowieści i pamiętniki opisujących emaus. Pamiętniki te pozwolą na nowo przybliżyć atmosferę tamtych lat oraz pokazać, jak ważnym wydarzeniem był ten odpust w życiu mieszkańców Krakowa.

Do antykwiariatu można przynieść książki, kupić już znajdujące się na stanie, poszukać pozycji trudno dostępnych lub wejść w posiadanie unikatowej publikacji.

Osoby, które chcą podzielić się z muzeum pamiątkami, proszone są o kontakt z pracownikami MHK oddziałów Dom Zwierzyniecki, ul. Królowej Jadwigi 41, tel.: (12) 427-30-38 lub Celestat, ul. Lubicz 16, tel.: (12) 429-37-91, w. 22.

Władza bibelotów

Kolejna zbiórka muzeum dotyczy Kamienicy Hipolitów i planowanej tam wystawy „We władzy bibelotów”. Bibelot, jak podaje słownik, to „drobny przedmiot pełniący najczęściej funkcję dekoracyjną”. Często obciążony jest ciężarem uczuć i wspomnień, dzięki którym przedmioty czasem pozbawione materialnej wartości stają się nośnikami emocji trudnych do opisu. Jeśli ktoś ma bibeloty, które byłby gotów wypożyczyć na przyszłoroczną wystawę w Kamienicy Hipolitów, oddziale Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, proszony jest o kontakt z pracownikami oddziału pod numerem telefonu: (12) 422-42-19, w. 25.

Machabeusze sportu

Równolegle poszukiwane są pamiątki związane z historią żydowskich klubów sportowych z Krakowa. Kto z mieszkańców naszego miasta wie, że obecny stadion KS Nadwiślan Kraków należał przed II wojną światową do ŻKS Makkabi Kraków? A kto pamięta, że strzelcem pierwszej bramki dla reprezentacji Polski w piłce nożnej po odzyskaniu niepodległości był Józef Klotz, na co dzień zawodnik ŻTS Jutrzenka Kraków?

Organizatorzy wystawy „Machabeusze sportu”, planowanej na czerwiec 2012 r. w oddziale MHK – Starej Synagodze, pragną, by pojawiło się na niej jak najwięcej równie ciekawych i wartych zapamiętania informacji. To one najpełniej

budują nie tylko opowieść o krakowskim sporcie, ale i o prawdziwie wielokulturowej przeszłości miasta.

Wszystkie osoby, które mają jakiegokolwiek pamiątki po żydowskich klubach sportowych (odznaki, przypinki, puchary, proporczyki, wydawnictwa itp.), proszone są o kontakt z oddziałem MHK w Starej Synagodze, tel.: (12) 422-09-62 lub (12) 431-05-45; e-mail: starasynagoga@mhk.pl, p.figiela@mhk.pl.

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa zaprasza do antykwiariatu w Rynek Główny 35, apelując jednocześnie o przeszkanie swoich zbiorów w kontekście... emausu, bibelotów i historii żydowskich klubów sportowych.

Okaz wielkie serce

Już za kilka dni (19 listopada) rozpocznie się XX Jubileuszowa Aukcja Wielkiego Serca. Dzieła ponad stu wybitnych polskich artystów, m.in. Magdaleny Abakanowicz, Tadeusza Dominika, Edwarda Dwurnika i grupy The Krasnals, będą dostępne już od kilkuset złotych.

Beata Klejbuk-Goździalska

Organizatorem aukcji jest Stowarzyszenie Wielkie Serce, które w ten sposób pomaga Specjalnemu Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu nr 1 im. Jana Matejki w Krakowie – jednej z najstarszych placówek kształcących młodzież o specjalnych potrzebach edukacyjnych w naszym mieście. W tym roku mija 65 lat od powstania ośrodka, w którym obecnie uczy się 250 dzieci – sześćdziesięcioro z nich mieszka w internacie. Większość dzieci pozostaje pod stałą opieką lekarską i wymaga specjalistycznej rewalidacji.

Aukcja Wielkiego Serca to wyjątkowa okazja, by wylicytować wyjątkowe dzieło sztuki i jednocześnie pomóc wychowankom ośrodka. – Od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia możemy szczerzyć się sympatią i zaufaniem najwybitniejszych polskich twórców – mówi Jarosław Statek, wiceprezes Stowarzyszenia Wielkie Serce. – Postanowiliśmy pomóc wychowankom naszego ośrodka, zawiązując stowarzyszenie, które już od ponad dekady dzięki sercom ludzi dobrej woli, zwłaszcza artystów, pozwala tym pokrzywdzonym przez los dzieciom zobaczyć inny, lepszy świat – dodaje.

Ostatnia, dziewiętnasta aukcja, zakończyła się ogromnym sukcesem: zebrano ponad 400 tysięcy zł. Najlepszą cenę uzyskał obraz olejny „Błaszany bębenek”, sygnowany przez WHIELKIEGO Krasnala, który został sprzedany za 33,5 tysiąca zł.

– Nie rekordy są dla nas ważne, lecz cel, który nam przyświeca – podkreśla wiceprezes stowarzyszenia. – Pieniądże uzyskane z licytacji pozwoliły realizować program wyjazdów terapeutyczno-rehabilitacyjnych naszych podopiecznych. Wielu z nich po raz pierwszy w życiu zobaczyło morze, góry. Oprócz wyjazdów prowadzimy akcję pomocy najbardziej potrzebującym wychowankom, poprawiliśmy bazę dydaktyczną naszego ośrodka, poprawiliśmy warunki mieszkaniowe dzieci mieszkających w internacie – wylicza. Dzięki pomocy stowarzyszenia młodzież wyjeżdża na zawody i obozy sportowe i z sukcesami startuje w olimpiadach specjalnych.

XX Jubileuszowa Aukcja Wielkiego Serca rozpocznie się w sobotę 19 listopada o godz. 17.00 w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha. Tradycyjna wystawa przedaukcyjna potrwa od 14 do 18 listopada, a katalog aukcyjny i szczegółowe informacje można znaleźć na stronie: www.wielkieserce.pl.



Podczas tegorocznej aukcji będzie można wylicytować m.in. dzieło Tadeusza Dominika.

Bal w stylu retro

Lubisz słuchać przedwojennych przebojów, chcesz nauczyć się tańczyć fokstrotą i charlestona oraz spędzić niezapomniany wieczór w muzealnych wnętrzach? To wydarzenie jest właśnie dla ciebie.

Bal Retro to wyjątkowa impreza, która rozpocznie się 12 listopada (sobota) o godz. 19.00 w Muzeum Inżynierii Miejskiej. Do udziału w balu zaprasza Ośrodek Kultury Biblioteka Polskiej Piosenki.

– Bal jest związany ze zbliżającym się Świętem Niepodległości 11 listopada – mówi Waldemar Domański, dyrektor Ośrodka Kultury Biblioteka Polskiej Piosenki, który poprowadzi bal. – Od lat jestem zwolennikiem tego, aby święta patriotyczne miały charakter radosny i angażowały obywateli, stąd pomysł na organizację tego wydarzenia. W tym roku święto wypadła przed weekendem, wszyscy będą mieli więcej wolnego czasu i będą go mogli spędzić w ciekawy sposób, np. przenosząc się do lat 20. i 30. XX wieku, a także do lat 50. i 60., które także postrzegane są już jako retro – dodaje. Podczas imprezy usłyszeć będzie można na żywo przedwojenne przeboje w wykonaniu zespołu Retro.art oraz piosenki z lat 50. i 60. XX wieku. Podczas balu wystąpią także artyści Baletu Dworskiego Cracovia Danza – oni także będą uczyć gości fokstrotą i charlestona. Obowiązują stroje wieczorowe (stroje z epoki mile widziane).

– Scenografia balu jest już właściwie gotowa: to wnętrza Muzeum Inżynierii Miejskiej – tramwaje, stare samochody i motocykle zapewnią niezapomnianą atmosferę. Podczas balu będzie można jednocześnie podziwiać eksponaty i bawić się – zapewnia Waldemar Domański. Bilety w cenie 40 zł od osoby (w sprzedaży od 31 października br.) do nabycia w punktach InfoKraków przy ul. św. Jana 2 oraz w pawilonie Wyspiańskiego przy pl. Wszystkich Świętych 2; w Filmotechnice przy Rynku Głównym 9 (Pasaż Bielaka) oraz w Bibliotece Polskiej Piosenki przy ul. św. Wawrzyńca 15. Organizatorzy zapewniają szatnię oraz płatny catering organizowany przez Grupę Kościuszkę Polskie Jadło. Bal odbędzie się w hali D Muzeum Inżynierii Miejskiej przy ul. św. Wawrzyńca 15. Dodatkowe informacje są dostępne na stronie internetowej: www.bibliotekapiosenki.pl.

(KF)

To dorośli wychowują młodych!

W Krakowie o edukacji ostatnio dyskutuje się bardzo dużo. Wynika to z ciągłych zmian, którym poddawane jest szkolnictwo. O optymalnym wieku rozpoczęcia kształcenia, o odpłatności za przedszkola oraz o problemie agresji wśród uczniów z Przewodniczącą Komisji Edukacji RMK **Martą Pateną** rozmawia Błażej Siekierka.



foto: Jan Błotnicki / UMJK

Marta Patena – krakowianka, nauczyciel, radna PO. Animatorka „Uwolnienia energii kobiet 50+”. W RMK pracuje w komisjach: edukacji (przewodnicząca), dyscyplinarnej, zdrowia i profilaktyki oraz uzdrowskiej, kultury, promocji i ochrony zabytków. Przewodnicząca Komisji Nagród Edukacyjnych Miasta Krakowa. Członek zespołu zadaniowego ds. przekształcenia międzyszkolnych ośrodków sportowych. Powołana do Konwentu ds. Strategii Rozwoju Kultury w Krakowie.

Jest Pani zwolenniczką pomysłu o posyłaniu sześciolatków do szkoły. Od momentu pojawienia się tej inicjatywy toczy się ostra dyskusja między zwolennikami a przeciwnikami tego pomysłu. Jakimi argumentami stara się Pani przekonać rodziców, by posyłali swoje pociechy do pierwszej klasy rok wcześniej? Dlaczego jest to tak istotne?

Marta Patena: Jak w każdej sprawie, a w tej szczególnie, bo dotyczy małych dzieci, istnieją argumenty za i przeciw. Społeczna dyskusja odbyła się przed wprowadzeniem ustawy i po konsultacji ze wszystkimi zainteresowanymi środowiskami przegłosowano w parlamencie pomysł, aby w Polsce edukacja szkolna rozpoczynała się od 6. roku życia. Przypominam, że przez trzy lata poprzedzające ten obowiązek rodzice mogli zdecydować o posłaniu swojego 6-latka do szkoły. Jeżeli minister edukacji nie zmieni zdania, to od września 2012

roku wszystkie dzieci sześciolatnie rozpoczną naukę w szkole. Razem z tymi, które będą miały siedem lat. I tu pojawia się pewien problem, bo szkoły nie są „gumy”. Dlatego wiosną tego roku Rada Miasta Krakowa czynnie włączyła się w akcję „6-latku, nie trać roku, idź do szkoły”, a ja jako Przewodnicząca Komisji Edukacji RMK, koordynowałam te działania. Najważniejsze, moim zdaniem, o czym powinni rodzice wiedzieć, jest to, że klasy dla dzieci sześciolatków mają inaczej wyglądać niż dotychczasowe dla siedmiolatków. Dyrektor szkoły ma zadbać, aby klasa składała się z dwóch części: do nauki – stoliczki z krzeselkami i do zabawy, odpoczynku, gdzie oprócz zdefiniowanych zabawek ważny element stanowi dywan do leżenia.

Dzieci obecnie, ze względu na dostęp do nowoczesnych form przekazu informacji, rozwijają się szybko. Na całym świecie. O tym, jak są mądre i dobrze rozwinięte, przekonują się za

każdym razem, odwiedzając przedszkola. Rodzice nie powinni się obawiać szkoły, za to powinni dopilnować, aby ich pociechom stworzone zostały godne warunki rozwoju. Zresztą o wielu argumentach związanych z tym tematem pisałam na łamach dwutygodnika KRAKÓW.PL (numer 12 z 22 czerwca 2011 r.).

Jak wygląda obecna sytuacja z przedszkolami? Obniżyli Państwo stawki, jednak wiele osób uważa, że wciąż są zbyt wysokie. Problemem jest też mała liczba wolnych miejsc. Czy kierowana przez panią komisja może coś w tej kwestii zmienić?

MP: Problem opłat za przedszkola jest złożony, bo trzeba tutaj przypomnieć, że do czerwca 2011 roku wszyscy rodzice płacili tyle samo za pobyt dziecka w przedszkolu – 166 zł. Od września 2012 rodzice płacą za tyle godzin w miesiącu, ile dziecko przebywa PONAD bezpłatne 5 godzin dziennie. A więc każdy płaci inaczej. Jedna godzina kosztuje obecnie 2,5 zł. Czy to zbyt wysokie opłaty? Przy tak wprowadzonym zróżnicowaniu skorzystali rodzice dzieci, które krótko są w przedszkolu, pozostałe płacą więcej niż dotychczas. Ja proponowałam rozważenie stawki 2 zł, wtedy opłaty byłyby na dotychczasowym poziomie dla rodziców dzieci „całodziennych”, a mniej by płacili pozostali, czyli ci, których dzieci nie potrzebują dziesięciogodzinnej opieki przedszkolnej. Jednak mój pomysł nie uzyskał poparcia.

Z moich rozmów ze znajomymi nauczycielami gimnazjalnymi wynika, że coraz większym problemem staje się agresja uczniów skierowana w stronę pedagogów. Jak Pani sądzi, co stoi za tym zjawiskiem i czy można temu skutecznie zaradzić, zanim sytuacja zacznie wymykać się spod kontroli?

MP: W gimnazjach mamy młodzież, która z definicji psychologicznej znajduje się w trudnym wieku rozwojowym. Myślę, że stąd te problemy. Ale nie tylko. Agresja narasta w całym społeczeństwie. Kreują ją głównie media. Są natychmiast tam, gdzie wydarzy się coś złego, nie mają ochoty, albo małą, na pokazywanie i opisywanie pozytywnych wydarzeń. Bardzo często uczestniczę w uroczystościach związanych z różnego rodzaju aspektami życia krakowskiej szkoły, w tym gimnazjum, a mało kiedy są na nich media. Zamiast dowartościować młodzież, są tam, gdzie jest źle, i taki obraz jest przekazywany. Młodzi ludzie są rozczarowani tym zjawiskiem. Ja także. To tylko jeden aspekt sprawy, ale moim zdaniem ważny. Inne zostawmy psychologom i pedagogom szkolnym, oni sobie poradzą. Młodzież będzie taka, jaką my wykreujemy. Jeżeli dzieci i młodzież są „niedobre”, to jest to nasza, dorosłych wina.

Nowy wymiar dzielnic

Decyzji o utworzeniu dzielnic w roku 1991 towarzyszyły trzy główne założenia, stanowiące kręgosłup przyjętych rozwiązań oraz definiujące ustrój i charakter miejskich jednostek pomocniczych.



foto: Jan Biliński / UMK

Radny Dominik Jaśkowiec w trakcie konferencji „Dzielnice – nasze małe ojczyzny”.

Dominik Jaśkowiec*

Założenie pierwsze – dzielnice miały wzmocniać więzi lokalne. Twórcy dzielnic zakładali, że w granicach administracyjnych 18 utworzonych jednostek wytworzą się więzi lokalne pomiędzy mieszkańcami, co w konsekwencji zaowocuje stworzeniem społeczności lokalnych działających w ramach dzielnic.

Założenie drugie – utworzenie dzielnic będzie skutkowało większym współuczestnictwem obywateli w kształtowaniu polityki samorządowej. Dzielnice poprzez bycie blisko mieszkańca miały stać się formułą obywatelskiej organizacji, gwarantującą większy udział krakowian w rządzeniu miastem, co w konsekwencji miało zapewnić wysoką aktywność obywatelską w rozwiązywaniu problemów Krakowa.

Założenie trzecie – dzielnice miały mieć charakter opiniotwórczy i pomocniczy. Społeczności lokalne poprzez rady dzielnic miały sygnalizować problemy, które nie były zauważalne z poziomu Urzędu Miasta Krakowa, co w konsekwencji miało przełożyć się na wzrost wpływu mieszkańców miasta na podejmowane przez władzę samorządowe decyzje.

Z perspektywy dwóch dekad funkcjonowania obecnego modelu dzielnic w Krakowie można odnieść wrażenie, że powyższe założenia były mocno chybione, zweryfikowała je zarówno praktyka samorządowa dnia codziennego, jak i przede wszystkim oczekiwania mieszkańców kierowane pod adresem tych dzielnicowych samorządów.

Można dzisiaj stwierdzić z całą pewnością, że więzi lokalne wytworzone w granicach dzielnic są słabe lub zgoła żadne. Poczucie wspól-

notowości krakowian ma charakter osiedlowy, nie zaś dzielnicowy. Więzi społeczne kształtują się nie w ramach odgórnie wydzielonych jednostek administracyjnych, ale w ramach mniejszych ognisk aktywności społecznej (parafia, szkoła, spółdzielnia, wspólnota mieszkaniowa, lokalna instytucja kultury).

Mieszkańcy Krakowa traktują samorządy dzielnicowe nie jako część swojej własnej samoorganizacji, ale jako element (organ) władzy samorządowej. Członkowie rad dzielnic postrzegani są jako przedstawiciele władzy, nie zaś społecznicy. Stąd tak często postulaty kierowane przez mieszkańców do dzielnic mają charakter roszczeniowy. Samorządowcy dzielnicowi stali się często zakładnikami syndromu NIMBY (nie na moim podwórku) narzucającego bardzo egoistyczny sposób myślenia o przestrzeni publicznej, bez uwzględniania interesów Krakowa jako całego organizmu miejskiego.

Opiniotwórczy i postulatywny charakter dzielnic, tak często zachwalany w wielu wystąpieniach publicznych, jest drogą donikąd. Z jednej strony opinie i postulaty dzielnic są pomijane w procesie decyzyjnym Urzędu Miasta Krakowa (w imię sprawiedliwości należy zauważyć, że często dzieje się tak z pożytkiem dla miasta). Z drugiej strony oczekiwania mieszkańców dzielnic nie zawierają się w sferze postulatów i opinii, ale dotyczą rozwiązywania konkretnych problemów i podejmowania konkretnych działań na poziomie lokalnym (remont chodnika, malowanie sal lekcyjnych w szkole, sfinansowanie wycieczki szkolnej etc.). Krakowianie postrzegają dzielnice jako część władzy samorządowej i oczekują od nich decyzyjności, konkretnych działań i rozwiązywania konkretnych problemów. Samorząd to dziś usługodawca usług publicznych i w takim charakterze należy postrzegać rolę i zadania dzielnic.

Sprawne zarządzanie blisko milionowym miastem wymaga, aby część kompetencji, ale także i część odpowiedzialności, została przekazana organom w skali Krakowa lokalnym. Kwestia modelu i szczegółowych rozwiązań jest tutaj kwestią kluczową. Wewnętrzna organizacja krakowskiego samorządu – jego ustrój, powinien zostać podporządkowany jednemu celowi: sprawnej realizacji zadań publicznych. Dotyczy to także, a może przede wszystkim dzielnic. Tymczasem dyskusja publiczna, jaka toczyła się ostatnio wokół tych jednostek, dotyczyła tak naprawdę kwestii marginalnej, czyli liczby dzielnic, a nie kwestii fundamentalnej kompetencji i organizacji wewnętrznej tych jednostek.

Samo zmniejszenie liczby dzielnic nie rozwiąże podstawowego problemu: stosunkowo małej efektywności realizacji przez krakowski samorząd postulatów i oczekiwań mieszkańców lokalnych co do skali Krakowa. Zmniejszenie liczby dzielnic to także nowe niebez-



► pieczeństwo, że duże dzielnice odejdą od rozwiązywania problemów w skali mikro (osiedla, ulicy) na rzecz kreowania ogólnomiejskiej polityki (takie zjawisko ilustruje doskonale przykład Warszawy z lat 90. XX wieku). Duże dzielnice działające w ramach starych uwarunkowań prawnych nie będą stanowić nowej jakości, będą tylko populistyczną nakładką na nieefektywny system. Nie tędy droga. Jaki zatem powinien być kierunek zmian?

Dużo zależy od tego, czy zmiany dotyczące funkcjonowania dzielnic będą zamykać się tylko na poziomie prawa lokalnego (miejskiego), czy też zostaną stworzone nowe uwarunkowania prawne na poziomie ustawowym. Przy czym nie chodzi tu o „ustawę krakowską”, która by była wzorowana na „ustawie warszawskiej”, ale raczej o deregulację niektórych przepisów rangi ustawowej. Dla przykładu: „Ustawa o samorządzie gminnym” zakłada w sposób sztywny (co jest przepisem kuriozalnym) liczbę dzielnicowych radnych na poziomie 15 w dzielnicach poniżej 20 000 mieszkańców i 21 w dzielnicach, w których mieszka więcej osób. Nasza propozycja: te wartości powinny być jedynie wartościami maksymalnymi, a liczba radnych powinna być ustalana na poziomie prawa miejscowego, krakowskie dzielnice liczyłyby wtedy od 11 do 15 radnych, a nie jak obecnie – 21 radnych

w siedemnastu dzielnicach i 15 radnych w jednej dzielnicy. Podobna sytuacja dotyczy obligatoryjności powołania w każdej dzielnicy zarządu, istnienie zarządów dzielnic jest bezpośrednią emanacją przepisów ustawowych. Z punktu widzenia efektywności realizacji zadań publicznych zarządy jako ciała zbędne winny być zniesione, ich kompetencje, i tak niewielkie, należy przekazać przewodniczącym dzielnic (którzy de facto i tak je wykonują). Te zmiany organizacyjne, ważne dla dzielnic można wprowadzić, tylko deregulując przepisy „Ustawy o samorządzie gminnym”.

Na szczęście większość zmian może wejść w życie na podstawie nowelizacji przepisów prawa miejscowego. Przyjmując nowe uregulowania w „Statucie miasta Krakowa”, stworzyliśmy podstawy do wprowadzenia systemu dzielnic zadaniowych. Środek ciężkości w działaniach tych jednostek przesuwamy na realizację usług publicznych w sprawach lokalnych w skali naszego miasta. Dzielnice zamiast tylko opiniować, wnioskować, postulować, będą odpowiedzialne za realizację konkretnych zadań dotyczących infrastruktury edukacyjnej (gimnazja, szkoły podstawowe, przedszkola), drogowej (remonty dróg osiedlowych i lokalnych), pod ich opieką znajdują się place zabaw, skwery, małe parki oraz ogólnodostępna osiedlowa infrastruktura sportowa. Na realizację tych zadań miasto będzie musiało przeznaczać rocznie nie mniej niż 4% dochodów własnych, tj. około 80 mln złotych. Ponadto dzielnice będą mogły maksymalnie 15% tej sumy przeznaczać na inne zadania tzw. uzupełniające związane z bezpieczeństwem publicznym, kulturą, współpracą z organizacjami pozarządowymi, działaniami na rzecz osób niepełnosprawnych, pomocą społeczną. Rozdział środków finansowych pomiędzy poszczególne dzielnice będzie następował z uwzględnieniem liczby ich mieszkańców i powierzchni. Przekazując kompetencje i dodatkowe środki finansowe, wymagamy odpowiedzialności. Realizując zadanie publiczne dłużej niż jeden rok budżetowy, dzielnice będą musiały

Chcąc zwiększyć efektywność działania jednostek pomocniczych, nowy „Statut miasta Krakowa” nadaje im prawo do inicjatywy uchwałodawczej na Radzie Miasta Krakowa. Inicjatywa ta dotyczy będzie jednak jedynie spraw lokalnych bezpośrednio związanych z dzielnicą inicjującą projekt uchwały.

Najważniejsze problemy mieszkańców krakowskich dzielnic wg sondażu z 2006 r.	
Analizowany problem	Dane w procentach
Zły stan nawierzchni ulic	69,8%
Zły stan techniczny chodników	50,8%
Niski poziom bezpieczeństwa, napady, kradzieże	45,9%
Brak obiektów sportowych / rekreacyjnych	44,4%
Trudności z parkowaniem samochodu	41,5%
Hałas spowodowany ruchem samochodowym	33,3%
Zaśmiecenie chodników i ulic	28,2%
Brak odpowiedniej sieci punktów usługowych	18,6%
Niedogodna komunikacja miejska	11,9%
Brak przedszkoli	7,5%
Brak odpowiedniej sieci sklepów	7,2%
Inne hałasy – restauracje, dyskoteki, imprezy	7,1%
Uciążliwe inwestycje w pobliżu	6,5%
Brak szkoły	3,8%
Brak patroli policyjnych i straży miejskiej	2,7%

zapewnić środki finansowe na cały okres realizacji zadania, przepis ten w zasadzie eliminuje marnotrawstwo środków publicznych przez te jednostki. Chcemy doprowadzić do stanu, w którym mieszkańcy Krakowa będzie wiedział, w jakich sprawach ma zwrócić się do dzielnic, w jakich do RMK, a w jakich do Prezydenta Miasta Krakowa.

Chcąc zwiększyć efektywność działania jednostek pomocniczych, nowy „Statut miasta Krakowa” nadaje im prawo do inicjatywy uchwałodawczej na Radzie Miasta Krakowa. Inicjatywa ta dotyczy będzie jednak jedynie spraw lokalnych bezpośrednio związanych z dzielnicą inicjującą projekt uchwały. Ponadto nowe przepisy statutowe ujednolicają termin wyborów do Rady Miasta Krakowa z wyborami do rad dzielnic, co ma na celu zapewnienie wyższej frekwencji wyborczej, jak też potwierdzą zasadę, że wybory do rad dzielnic odbywają się w jednomandatowych okręgach wyborczych.

Kolejne zmiany ustroju dzielnic będą przeprowadzane już na poziomie statutów tych jednostek. Przed nami kwestia ewentualnych korekt granic dzielnic oraz doprecyzowanie nowych zasad funkcjonowania, realizacji zadań. Zakres zmian zależnych od „Ustawy o samorządzie gminnym” zostanie ujęty w projekcie rezolucji, który kierowana przeze mnie Komisja ds. Reformy Ustroju Samorządowego, Współpracy i Dialogu Społecznego Rady Miasta Krakowa przedstawi Radzie Miasta Krakowa do uchwalenia jeszcze w tym roku. Nowy system dzielnic zadaniowych powinien wejść w życie z dniem 1 stycznia 2013 roku.

*Przewodniczący Komisji ds. Reformy Ustroju Samorządowego, Współpracy i Dialogu Społecznego Rady Miasta Krakowa

Radni z bliska

W cyklu „Radni z bliska” przedstawiamy miejski samorząd, kontynuując charakterystykę tych osób, które w skład Rady Miasta Krakowa weszły po raz pierwszy. **Robert Pajdo**, radny klubu Platforma Obywatelska, z zawodu jest nauczycielem akademickim. Na pytania odpowiada zwięźle i precyzyjnie – jak przystało na przedstawiciela wydziału lekarskiego. Rozmawiał Jan Bińczycki.



fot. archiwum prywatne

Robert Pajdo – radny klubu Platforma Obywatelska. Wiceprzewodniczący Komisji Zdrowia, Profilaktyki oraz Zdrowiskowej RMK. Oprócz tego pracuje w komisjach: rozwoju i innowacji, praworządności, rewizyjnej oraz w zespole opiniodawczym ds. wyboru ławników. Członek Rady Społecznej Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Żeromskiego w Krakowie-Nowej Hucie.

Jest Pan pracownikiem Katedry Fizjologii Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Chciałbym zacząć od zależności pomiędzy akademickim zapleczem Krakowa a rozwojem miasta. Co zrobić, by Kraków utrzymał swoją solidną markę edukacyjną?

Robert Pajdo: Kraków ma niezwykle potencjał akademicki. Naprawdę mamy czym się pochwalić. Trzeba jednak pamiętać, że świat cały czas idzie do przodu. Aby dotrzymać mu kroku, musimy nieustannie pracować nad rozwojem akademickiego zaplecza Krakowa. Edukacja to bowiem dzisiaj sprawa kluczowa. Dlatego ważne jest, abyśmy zacieśniali współpracę pomiędzy władzami miasta, środowiskiem akademickim i biznesem. Tylko wspólny wysiłek tych trzech podmiotów może przynieść nam sukces.

Jako wykładowca odpowiedzialny za kształcenie przyszłych medyków ma Pan bezpośredni kontakt ze środowiskami lekarskimi. Jakie są ich oczekiwania i postulaty wobec polityki zdrowotnej gminy? Co zrobić, by poprawić jakość ochrony zdrowia w naszym mieście?

RP: System zdrowia wymaga niewątpliwie jeszcze wiele pracy. Oczekiwania w tym zakresie są faktycznie wielkie. I ze strony medyków, i ze strony pacjentów. I choć najważniejsze decyzje zapadają w Warszawie, to również samorząd może na tym polu wykazać się aktywnością. Moim zdaniem trzeba cały czas kłaść ogromny nacisk na profilaktykę. Bo wczesne wykrycie choroby oznacza po pierwsze dla pacjenta większe szanse na wylecze-

nie, a po drugie mniejsze koszty leczenia, co ma ogromne znaczenie dla całego systemu ochrony zdrowia. Poza tym uważam, że należy zwiększyć rolę samorządu terytorialnego w zarządzaniu służbą zdrowia.

Chciałbym zapytać także o pozostałe priorytety i cele w bieżącej kadencji. Wiele wskazuje, że miasto w ciągu najbliższych lat przejdzie znaczącą metamorfozę. Co będzie dla Pana najważniejsze?

RP: Na pewno chcemy w tej kadencji wzmocnić pozycję dzielnic w strukturze krakowskiego samorządu. Dwadzieścia lat ich funkcjonowania pokazało, że to ze wszech miar słuszny kierunek. Zresztą idea przekazywania władzy i pieniędzy w dół jest jednym z fundamentów Platformy Obywatelskiej.

A inne, mniejsze, choć równie ważne sprawy? O ile miejskie finanse i reforma struktury samorządu stanowią główny wątek w debatach nad stanem miasta, o tyle mieszkańców często interesują losy ich najbliższej okolicy.

RP: Priorytetów na tę kadencję jest bardzo wiele. Ja od dłuższego czasu zabiegam m.in. o: modernizację ul. Obrońców Krzyża w dzielnicy XVI Bieńczyce, budowę ścieżek rowerowych i kontrapasów, budowę hali sportowej przy III Liceum Ogólnokształcącym, basen w Czyżynach czy chociażby parkingi, na które w Krakowie jest ogromne zapotrzebowanie. Jednak abyśmy mogli te i inne ważne dla miasta inwestycje zrealizować, konieczne jest uzdrowienie sytuacji finansowej Krakowa. A jest ona dzisiaj katastrofalna. Dlatego prezydent Majchrowski musi się w końcu obudzić, byśmy mogli przeprowadzić głęboką reformę finansów Krakowa.

W ostatnim pytaniu poruszamy sprawy osobiste – hobby, zainteresowania, związki z miastem. Nasi rozmówcy zwykle narzekają na brak czasu, który pochłania im praca i działalność społeczna. A czy Panu udaje się znaleźć go na to, by odetchnąć od uczelni i obowiązków radnego?

RP: Wolne chwile, których nie mam zbyt wiele, lubię spędzać, jeżdżąc na rowerze. Choć muszę przyznać, że nawet podczas wycieczek rowerowych budzi się we mnie społecznik. Często przyłapuję się bowiem na tym, że w trasie po Krakowie oceniam stan miejskiej infrastruktury czy analizuję funkcjonalność mijanych rozwiązań komunikacyjnych. W efekcie zaraz po powrocie do domu zapisuje swoje wszystkie spostrzeżenia. Lubię także poczytać jakąś dobrą prozę, niekoniecznie notatki ze swoich wycieczek...

Honor dla Krakowa

28 października Honorowym Obywatelem Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa został prof. **Gabriel Turowski** – naukowiec, dziennikarz, autor wspomnień, człowiek z bliskiego otoczenia Jana Pawła II. Opowiada Janowi Bińczyckiemu o Krakowie, swojej naukowej karierze, a przede wszystkim o długoletniej przyjaźni z Karolem Wojtyłą.



foto: Wiesław Majka / UMK

Prof. Gabriel Turowski – ur. w 1929 r. w Monasterzyskach na Podolu. Po wojnie mieszkał w Gorzowie Wielkopolskim, od 1947 r. w Krakowie. Prof. zw. dr hab. nauk przyrodniczych UJ. Specjalista w dziedzinie biotechnologii, immunogenetyki i immunologii klinicznej. Autor około 300 prac naukowych, 6 patentów. Członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Katolickich. Autor licznych opracowań na temat Jana Pawła II, m.in. monumentalnej pracy „Kronika Wielkiego Pontyfikatu, Jan Paweł II dzień po dniu. Ilustrowane kalendarium wielkiego pontyfikatu 1978–2005”.

W 1947 roku wybrał Pan Kraków. Dlaczego akurat to miasto?

Gabriel Turowski: Dla mnie to tajemnica. To chyba sprawa intuicji. Maturę zdawałem w Gorzowie Wielkopolskim. Krewnych miałem w Szczecinie, Wrocławiu i bliżej było do Poznania, ale przyjechałem do Krakowa. Przyjechałem tu, zacząłem studiować, w 1952 roku ożeniłem się. W przyszłym roku będzie sześćdziesięciolecie naszego ślubu. Dzięki żonie poznałem Karola Wojtyłę, przyszłego papieża, a wówczas młodego księdza. To był dla mnie wielki zaszczyt, to że nazywał mnie swoim przyjacielem, że mogłem uczestniczyć w spotkaniach, wycieczkach w góry, spływach kajakowych. Gdy został papieżem, zaproponował mi udział w swoich pielgrzymkach: do Afryki, na Daleki Wschód – Pakistan, Filipiny, Japonia, na Alaskę. Robiłem zdjęcia. Pisałem wspomnienia z tych podróży, które potem znalazły się w moich książkach o życiu i pontyfikacie Jana Pawła II.

Pan profesor piórem włada równie sprawnie jak skalpelem...

GT: Nie władam skalpelem, bo nie jestem lekarzem sensu stricto. Zajmuję się funkcjonowaniem ludzkiego organizmu, układu odpornościowego i działaniem leków. Pracowałem w III Katedrze Chirurgii Ogólnej i Zakładzie Immunologii Klinicznej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na polecenie mojego szefa prof. Politowskiego, zajmowałem się odpowiedzią na pytanie: co czynić, by po operacji chory jak najszybciej wracał do zdrowia. W chwili zamachu pracowałem nad tym od 12 lat i wykorzystywałem to doświadczenie, by służyć Ojcu Świętemu. Jestem współtwórcą patentu preparatu TFX – podobny lek (TP1) podano Janowi Pawłowi II po operacji.

Dwukrotnie zdawałem na medycynę, ale nie dostałem się. Po trzydziestu latach okazało się, że z przyczyn politycznych. Otrzymałem od IPN status pokrzywdzonego. W dokumentach na mój temat znalazłem „list pochwalny” od Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Gorzowie, który sędził za mną przez wiele lat. Nie dostawałem paszportu, nie mogłem wyjeżdżać na zagraniczne stypendia. To utrudniało mi życie, ale z drugiej

strony po zamachu na Ojca Świętego zrozumiałem, że krąg lekarzy w poliklinice Agostina Gemmellego nie dopuściłby mnie do konsylium jako przyjaciela papieża, gdybym był lekarzem.

Muszę zapytać o rzecz trudną, a jednak szalenie istotną. Jan Paweł II był dla wiernych przykładem w wielu sytuacjach. Także w cierpieniu i chorobie.

GT: Wszelkie przeżycia Ojca Świętego miały wpływ na jego dalszy los. Cierpienie, jakiego doznał wskutek zamachu, przyczyniło się do tego, że napisał list apostolski o chrześcijańskim sensie cierpienia „*Salvifici doloris*”. Sam znosił je w sposób metafizyczny, w nawiązaniu do cierpienia Chrystusa. Nie narzekał, ofiarował je w intencji zbawienia świata. Był bardzo pokorny. Za wszystko dziękował. Włoscy lekarze mieli to do siebie, że chcieli się w domu pochwalić, że np. mierzyli ciśnienie Ojcu Świętemu. Co drugi lekarz przychodził, dotykał jego ręki (śmiech). A Ojciec Święty był bardzo łagodny, dobry. Zdenerwował się tylko jeden raz. Zażył sobie, by mógł brać udział w konsylium. Powiedział, że spotyka się z sanhedrymem, który decyduje za niego i nie chce być przedmiotem, lecz podmiotem leczenia. Zależało mu na tym, by być sprawnym i móc pełnić swą funkcję duszpasterską.

O Krakowie mawia się Stołeczne Królewskie i Papięskie Miasto.

GT: To dlatego, że przybył tu w czasie okupacji, a później mieszkał tu przez 33 lata. Przez 22 lata stał na czele archidiecezji krakowskiej. Wszyscy powinniśmy czuć wdzięczność za ten dar. Cały świat wie, że właśnie stąd powołano Słowianina, Polaka do Stolicy Piotrowej.

Jego magisterium jest bardzo szerokie. Zwracał się do wszystkich warstw społecznych: do artystów, dzieci, ludzi w podeszłym wieku. Żaden papież dotąd nie postępował w ten sposób. Dzięki znajomości z Reaganem dowiedział się z raportu płk. Kuklińskiego o planach wojny nuklearnej. W 1984 r. zawierzył swoje życie w intencji pokoju. Trzy miesiące później w bazie w Sewieromorsku w ZSRR zaczęto niszczyć broń atomową.

Napisał Pan 79 prac na temat Ojca Świętego i odbył ponad 200 spotkań z wiernymi. Jestem ciekaw, jak słuchacze odbierają Pańskie słowa.

GT: Podobnie. Pytają często o zamach. To był punkt zwrotny jego życia. Zawierzył swoje życie Bogu, wszedł na drogę cierpienia. Spotkania bardzo często zmieniają się w wielogodzinne rozmowy, w czasie których zanurzamy się w historii życia i świętości błogosławionego Jana Pawła II. Choćby w Rosji. Tam często go bez informacji. Wiedzą, że to Polak i święty człowiek, święty XXI wieku.

Nauczycielu, oswajaj

7 listopada w sali obrad Rady Miasta Krakowa odbyła się kolejna konferencja samorządowa z cyklu „Straszyć czy nie?, czyli o skutecznej profilaktyce”. Spotkanie odbyło się pod patronatem Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa, Bogusława Kośmidera.

Jan Bińczycki

Temat ostatniej edycji to „Nauczycielu, wiedz, jak oswoić nową rzeczywistość oświatową”. Wykładowcy z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej dla Dzieci Dyslektycznych, Ośrodka Wczesnej Pomocy Psychologicznej, z Towarzystwa Rozwoju Rodziny, Krakowskiego Ośrodka Terapii oraz Fundacji „Falochron” skupili się m.in. na zagadnieniach kryzysu w wieku dojrzewania. Jednym z głównych wątków dyskusji była próba odpowiedzi na pytanie, czy kryzys jest normą czy zjawiskiem patologicznym. Pytano również o formy pracy z nastolatkiem w kryzysie wieku dojrzewania, o to, jak pomóc dzieciom z zaburzeniami rozwojowymi, jak rozpoznać specyficzne trudności w uczeniu się.

Tradycyjnie dużą popularnością cieszyła się część warsztatowa, podzielona na pięć bloków tematycznych – „Nauczycielu, czuj się pewnie – rozpoznawanie specyficznych trudności w uczeniu się”, „Pomóc, nie zaszkodzić: jak pracować z nastolatkiem w kryzysie wieku dojrzewania”, „Kryzys adolescencji. Norma czy patologia. Rozumienie trudności okresu dojrzewania z punktu widzenia psychoterapeuty – implikacje praktyczne”, „Pomoc psychologiczno-pedagogiczna dzieciom z zaburzeniami rozwojowymi” i „Czy twój uczeń może być jak Pippi Langstrumpf”.

Inicjatorką cyklu „Straszyć czy nie” jest Agata Tatar – radna Krakowa i pedagog. Na prośbę o krótkie podsumowanie konferencji odpowiada: – To już kolejne spotkanie z cyklu „Straszyć czy nie”, kontynuacja poprzednich konferencji.

Tym razem jego tematem są nowe formy pomocy młodzieży i funkcjonowanie szkolnych zespołów pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Chcemy pomóc nauczycielom w przystosowaniu się do zmian. W ramach warsztatów odbyły się zajęcia dla nauczycieli, pedagogów, metodyków pracujących z każdą grupą dzieci. Cieszymy się, że mamy tylu współorganizatorów i współpracowników, bo właśnie współpraca pomiędzy różnymi instytucjami jest dla nas szczególnie ważna.

Za organizację odpowiadała Kancelaria Rady Miasta i Dzielnic Krakowa. Współorganizatorzy to: Kuratorium Oświaty w Krakowie, Wydział Edukacji UMK, Miejskie Centrum Profilaktyki Uzależnień, Ośrodek Wczesnej Pomocy Psychologicznej, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna dla Dzieci Dyslektycznych, Towarzystwo Rozwoju Rodziny, Krakowski Ośrodek Terapii oraz Fundacja „Falochron”. Patronatu medialnego udzieliły: „Dziennik Polski”, TVP Kraków, Radio Kraków oraz serwis Magiczny Kraków.

Treść wystąpień można znaleźć na stronach Wydziału Edukacji UMK: <http://www.portaledukacyjny.krakow.pl/> oraz Centrum Profilaktyki Uzależnień: www.mcpcu.krakow.pl/.

Kalendarium Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa i wiceprzewodniczących

26 października

- Przyjęcie z okazji Święta Narodowego Republiki Austrii, ul. Krupnicza 42 (zaproszenie: Konsul Generalny Republiki Austrii w Krakowie z Małżonką).
- Uroczystość wręczenia pamiątkowych medali z okazji 20. rocznicy utworzenia dzielnic miasta Krakowa, NCK (zaproszenie: Przewodniczący Rady Dzielnic XVIII).

27 października

- Uroczystości z okazji odzyskania niepodległości, w tym wręczenie nagród zwycięzcom biegu sztafetowego o szablę kpt. A. Stawarza, Rynek Główny (zaproszenie: Prezydent Miasta Krakowa, Przewodniczący Rady Miasta Krakowa).



- Uroczystość wręczenia Stypendiów Twórczych Miasta Krakowa, sala obrad UMK (zaproszenie: Prezydent Miasta Krakowa).
- Obchody 120-lecia istnienia DPS im. Ludwika i Anny Helclów, ul. Helclów 2 (zaproszenie: Prezydent Miasta Krakowa oraz dyrektor Domu Pomocy Społecznej im. Ludwika i Anny Helclów w Krakowie).

28 października

- Uroczyste obchody 93. rocznicy wyzwolenia Krakowa spod władzy zaborczej, plac Niepodległości (zaproszenie: Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnic XIII).
- Uroczysta akademicka z okazji jubileuszu 65-lecia Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 im. J. Matejki, Teatr Bagatela (zaproszenie: dyrekcja, grono pedagogiczne, pracownicy oraz uczniowie ośrodka).
- Uroczysta sesja Rady Królewskiego Stołecznego Miasta Krakowa zwołana dla nadania Honorowego Obywatelstwa Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa prof. Gabrielowi Turowskiemu, sala obrad RMK (zaproszenie: Przewodniczący Rady Miasta Krakowa).
- Spotkanie z autorem oraz wręczenie nagrody Książka Miesiąca – „Blask. Ołtarz Mariacki Wita

Stwosza” – Andrzej Nowakowski, Klub Dziennikarzy „Pod Gruszką” (zaproszenie: Śródmiejski Ośrodek Kultury).



29 października

- Gala Finałowa Turnieju Tańca Salt Cup, Kopalnia Soli w Wieliczce.
- Spektakl dyplomowy studentów IV roku Wydziału Aktorskiego – Carlos Murillo „Mroczna gra albo historie dla chłopców”, ul. Straszewskiego 22 (zaproszenie: Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. L. Solskiego w Krakowie).

2 listopada

- „Itamar Meets a Rabbit” opera Yoniego Rechtera, Opera Krakowska, ul. Lubicz 48 (zaproszenie: Prezydent Miasta Krakowa).

Poskromienie samowoli, czyli upadek radnego Nowaka

Dnia 21 lipca 1911 roku c. i k. namiestnictwo we Lwowie poleciło wstrzymać z końcem tego miesiąca dalszą wypłatę Pawłowi Nowakowi: płacy rocznej 1040 koron, dodatku aktywacyjnego w wysokości 416 koron oraz dodatku „starszyźnianego” w wysokości 320 koron. Wypłata dodatku „na mieszkanie” – wynoszącego 140 koron rocznie – miała być wstrzymana z końcem września.



foto: Wiesław Majka / UMK

To tu (Grodzka 36) mieściła się przez czterdzieści lat restauracja pani Amalii Tilles, niesłusznie nazwana przez agenta Pawła Nowaka „knapją” oraz „mordownią”.

Michał Kozioł

Decyzja namiestnictwa była w pełni uzasadniona, zważywszy, że 10 lipca 1911 roku Paweł Nowak zrezygnował z pracy w krakowskiej policji. Można jednak podejrzewać, że rezygnacja choć z pozoru dobrowolna, była wymuszona przez przełożonych i że przełożeni owi z prawdziwą ulgą rozstali się ze sprawiającym kłopoty podwładnym.

Rzecz ciekawa, że przez wiele lat Pawłowi Nowakowi – który niewątpliwie był „postacią kontrowersyjną” – udawało się unikać odpowiedzialności dyscyplinarnej i zachować posadę w krakowskiej policji. Bez wątplenia podziw też musiała budzić energia i wszechstronność pana Nowaka. Był on nie tylko funkcjonariuszem policji, lecz także obrotnym biznesmenem oraz – jakbyśmy dziś powiedzieli – samorządowcem. Nie tylko prowadził przedsiębiorstwo budowlane, nie tylko zajmował się wydobywaniem piasku z Wisły, ale piastował także odpowiedzialne funkcje radnego i kasjera gminy Ludwinów.

Wyrazem popularności, jaką cieszył się w swoim ludwinowskim środowisku, była nazwa ulicy, przy której mieszkał. Nazywała się ona po prostu ulicą Nowaka. Trzeba jednak przyznać, że fakt ten spotkał się z krytyką ze strony lewicowej gazety „Prawo Ludu”, która tak oto skomentowała toponomastyczne praktyki ludwinowskiego samorządu: „Radnym się zdaje, że ciemnota, jaka w ich zalanych gorzałką pałkach panuje, musi także panować na ulicach Ludwinowa! (...) Ale najbardziej dla rajców ludwinowskich ważną rzeczą jest sprawa nazwania ulic Ludwinowa. Jest rzeczą piękną i zrozumiałą, że Ludwinów ma ulicę Kościuszki i Mickiewicza. Ale czy to nie jest hańbą i wstydem dla Ludwinowa, aby obok ulicy Mickiewicza była ulica szpicla Nowaka?! Czy ci ludzie już tak dalece zgłupieli?!” Na obronę ludwinowskich radnych można przytoczyć argument, iż nie tylko „szpicel” Nowak otrzymał swoją ulicę. Była na Ludwinowie ulica Abrahamera. Niestety nie wiadomo, czy Maurycego, czy też Rubina, bo dwaj Abrahamerowie mieszkali nad Wilgą. Należy

jednak skłaniać się raczej do pierwszego z nich, gdyż to właśnie pan Maurycy vel Moritz A. zasiadał w ludwinowskiej radzie gminnej. Była także ulica Jelonków. Liczba mnoga była w tym przypadku uzasadniona, wielu ludwinian nosiło bowiem to nazwisko. Także wójtem gminy był przedstawiciel tej rodziny noszący imię Wincenty. Oprócz niego było jeszcze dwóch radnych Jelonków: Franciszek i Szczepan.

Ciekawostki z teczki personalnej agenta

O tym, że przełożeni Pawła Nowaka nie mieli z nim łatwego życia, dowodnie świadczy szczęśliwie zachowana do naszych czasów jegoteczka personalna. Właściwie co rok zdarzała się temu funkcjonariuszowi jakaś wpadka. Być może dyrekcja policji mogła zlekceważyć koleżeńskie donosy w rodzaju służbowej informacji, że Nowak budził zgorzelenie, śpiąc w stanie nietrzeźwym na kanapce w jednej z krakowskich restauracji, bywały jednak sprawy o wiele bardziej kłopotliwe. Niektóre z zarzutów przeciwko Pawłowi Nowakowi nie wiązały się bezpośrednio z jego pracą w krakowskiej policji. Tak było w przypadku oskarżenia, z jakim wystąpił w 1907 roku Jan Reichert vel Rajchert, który zarzucał Nowakowi nielegalne wydobywanie piasku z Wisły oraz nieuczciwą konkurencję w branży budowlanej. O ile ten zarzut był prywatną skargą, która utonąła w aktach dyrekcji policji, o tyle inne oskarżenia znalazły rezonans w krakowskiej prasie. Szczególnie wrogi w stosunku do Pawła Nowaka był socjalistyczny „Naprzód”. W starych rocznikach tej gazety można znaleźć liczne informacje o niecznych postępach ludwinowskiego radnego. Na przykład w maju 1909 roku ukazała się w „Naprzodzie” taka oto notatka: „Z Ludwinowa donoszą nam: znana hyena wyborcza Bujaka, agent policyjny, radny i kasjer gminny Paweł Nowak w poczuciu swej «wielkości» dopuszcza się wykroczeń, które zwyktemu śmiertelnikowi nie uszłyby płazem. I tak wracając w niedzielę z wycieczki w «podniosłym» nastroju, najechał bryczką na stojących na drodze ludzi i omal ich nie stratował. Za chwilę wypadł z domu z drągiem w rękach i rzucił się na tramwajowca Brajera, bijąc go tak, że ten stracił przytomność; następnie rzucił się na 60-letniego starca, wciągnął go do swej stajni i katował go w straszny sposób. Dopiero na jego krzyk ludzie wydarli go z rąk rozjuszonego Nowaka, który groził strzelaniem z rewolweru... Ten sam Nowak poprzedniego dnia napadł na Annę Starzyk niosącą worek węgla kupionego od galarnika, zwymyślał ją najordynarniejszymi słowami i węgiel jej odebrał”.

Skargi na agenta Nowaka

Również wykonywanie przez agenta Nowaka czynności służbowych nie było nienaganne. Do dyrekcji policji wpływały często pisma, któ-

rych autorzy żalili się na brutalność, jaką przejął podczas pełnienia swoich obowiązków. Na przykład pewien młody krakowianin, a nazywał się on Alfred Rosenstock, skarżył się dyrekcji policji, że w „cyrku Edison, a więc w miejscu publicznym” agent Nowak nie tylko zelżył go „słowami: «guwniarz» (!), «smarkacz» i «sracz», a nadto schwytawszy mnie za ramię brutalnie wypchnął z cyrku”. Oskarżony odpierał zarzuty. Twierdził, że wykonał tylko niezbędne czynności, jakie zawsze podejmuje się wobec „gapowiczów”, zaś młody Rosenstock chciał wejść na seans bez biletu. W swoich wyjaśnieniach Paweł Nowak podkreślał fakt, że tego dnia – a było to 7 stycznia 1910 roku – w kinie noszącym nazwę Cyrk Edisona, gdzie pełnił służbę, miał zjawić się „książę Radziwiłł z familią”. Zrozumiałe więc było szczególne zaostrzenie czujności. Kilkanaście dni przed brutalnym potraktowaniem rzekomego czy też prawdziwego gapowicza, w połowie grudnia 1909 roku, tak żaliła się na agenta Nowaka pani Amalia Tillesowa, właścicielka znanej restauracji: „W dniu dzisiejszym zdarzył się w lokalu mym przy ul. Grodzkiej l. 36 przykry wypadek, że dwaj nieznani robotnicy kolejowi wszczęli kłótnię z innym gościem (...). Po jakimś czasie zjawił się w mym lokalu agent polic. p. Nowak w towarzystwie stójkowego i zażądał od pańien sklepowych w sposób wyzywająco-energiczny podania mu nazwisk tamtych robotników i opisanja zajścia... Zagroził im p. Nowak: Jak się te «kelnerki» prześpią Pod Telegrafem, to zaraz będą inaczej odpowiadać. Tu jest ostatnia knajpa krzychał dalej wobec wszystkich moich gości – tu jest mordownia (!), a mordownia jest na to, żeby każdego mordowali”. Jeżeli wierzyć autorce listu, agent

Nowak obraził nawet towarzyszącego mu policjanta. List pani Amalii zaopatrzony był w postscriptum: „Pozwalam sobie jeszcze nadmienić, że interes swój, który prowadzę od roku 1874, a więc lat blisko (!) czterdzieści, staram się zawsze utrzymać na możliwie najwyższym poziomie handlu i nikt mi jeszcze pod tym względem zarzutów nie czynił”. Także i w tym przypadku udało się agentowi Nowakowi uniknąć jakichś specjalnie dotkliwych konsekwencji, choć bez wątplenia sprawa była o wiele poważniejsza niż choćby w przypadku młodzieńca o nazwisku Rosenstock. Pani Amalia i jej małżonek Emmanuel Tilles byli bowiem ludźmi znanymi w Krakowie, krewnymi jednego z wpływowych radnych miejskich.

Nosił wilk razy kilka...

Dwa opisane wyżej przypadki ewidentnego nadużycia władzy były tylko jednymi z wielu innych podobnych wydarzeń zanotowanych w aktach krakowskiej dyrekcji. Pomimo długiej listy przewinień Paweł Nowak ciągle służył w policji. Okazało się jednak, że są sprawy, których nawet najbardziej wyrozumiali przełożeni nie mogą tolerować. W czasach monarchii habsburskiej – podobnie zresztą jak i dzisiaj – szczególnie niebezpieczne dla wszelkich funkcjonariuszy państwowych były sprawy polityczne.

Kiedy „Naprzód” nazywał agenta Nowaka „znaną hyeną wyborczą”, można to było traktować jako przykład retoryki pisma słynącego z bezkompromisowości sądów i specyficznego języka. Inna była sytuacja, kiedy zarzut braku bezstronności stawiała grupa szanownych obywateli. A tak właśnie zdarzyło się w czerwcu 1910 roku. Dnia 25 tego miesiąca wpłynę-

ło do dyrekcji policji pismo podpisane przez grono mieszkańców Ludwinowa o następującej treści: „Wiele różnych powodów skłania nas do przesłania niniejszego zażalenia Wysokiemu Prezydium. Mamy nadzieję, że świetna c.k. Dyrekcja raczy łaskawie wglądnąć w tę sprawę i poczyni odpowiednie kroki celem poskromienia aż nadto bijącej w oczy samowoli tutaj zamieszkałego agenta c.k. policji p. Pawła Nowaka... Pomijamy i to, że p. Nowak, nie mogąc do tego czasu strawić przyłączenia do W. Krakowa gminy, w której miał nadzieję zostać wójtem, korzysta z każdej nadarzającej się sposobności, aby tylko oczernić i wzburzyć opinię publiczną przeciwko komitetowi obywateli, którzy, pomimo jego usilnych zabiegów przyłączenie gminy do Krakowa przeforsowali. Wszystko to już pomijamy... Sama agitacja jest już dla niego, jako funkcjonariusza policji, rzeczą wzbronioną i karygodną, ale na tem jeszcze nie koniec; p. Nowak nie ogranicza się do legalnej agitacji. Widząc, że jego kandydatura utrzymać się nie może, przeszedł na stronę p. J. Batki... Od domu do domu chodzi p. Nowak, zbiera podpisy głosujących, a nawet do tego się posunął, że jednemu z członków przeciwnego komitetu chciał ofiarować kilka koron, jeśliby ten przeszedł na ich stronę, obiecując jednocześnie każdemu głosującemu na p. Batkę dać 10 K. tytułem odszkodowania za «stracony czas»”.

Pismo to przypieczętowało los agenta Pawła Nowaka. Po odejściu z policji wrócił do mularskiej profesji. Ulica jego imienia przetrwała do 1912, kiedy to krakowska rada miejska nadała jej nazwę „Wilga”. Dziś na jej miejscu straszy budynek byłego hotelu „Forum”.

Kalendarium krakowskie

10 listopada

1866 – Andrzej Seidler, burmistrz Krakowa od 1856 roku, przekazuje władzę w ręce prezydenta Józefa Dietla.

11 listopada

1769 – Rosjanie okupujący Kraków rozkazują dostarczyć w ciągu trzech dni osiemset par wojskowych butów.

12 listopada

1878 – na ulicy zmarł nieznany człowiek, siwy, o chudej twarzy, który w kieszeni miał sześć centów. Śledztwo wykazało, że był to profesor Jan Nepomucen Bizański, emeryt od dwudziestu czterech lat.

13 listopada

1873 – na wiceprezydenta Krakowa wybrano Ferdynanda Weigla.

14 listopada

1831 – Rosjanie aresztują i wywożą do twierdzy w Bobrujsku Jacka Gudrajczyka, przywódcę krakowskiej młodzieży. Powrócił on do Krakowa w 1833 roku skutkiem starań rodziny oraz interwencji Izby Reprezentantów Wolnego Miasta.

15 listopada

2007 – w Galerii Fotografii Piwnica Wiślna 12 odbyła się promocja albumu „Patrząc na Kraków”.

16 listopada

1582 – na Kazimierzu zabito pewnego starozakonnego. Podejrzanego nazwiskiem Wieliczko poddano torturom. Jak zapisał kronikarz: „Wieliczkę srodze męczono, nic się nie dowiedziano, potem go wyleczono”.

17 listopada

1884 – prezydent Ferdynand Weigel zrezygnował z funkcji, pragnąc „zaoszczędzić gminie szkodliwych następstw z rodzających się w gronie Rady nieporozumień”.

20 listopada

1900 – Lucjan Rydel żeni się z Jadwigą Mikołajczykówną.

Przetargi na sprzedaż nieruchomości organizowane w listopadzie i grudniu 2011 r.

Gmina Miejska Kraków i Skarb Państwa oferują do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego niezabudowane nieruchomości gruntowe przeznaczone pod zabudowę usługową, hotelową, mieszkaniową jednorodzinną i wielorodzinną, garaże, lokale użytkowe, lokale mieszkalne, strychy do adaptacji oraz nieruchomości gruntowe zabudowane budynkami przeznaczonymi do generalnego remontu.

Treść ogłoszeń o przetargach wraz mapą lokalizacji zamieszczona jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Krakowa: www.bip.krakow.pl (Finanse i Mienie/Nieruchomości Miasta Krakowa/Przetargi na Nieruchomości).

Szczegółowe informacje odnośnie do nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu można uzyskać w Wydziale Skarbu Miasta, ul. Kasprowicza 29, tel.: (12) 616-98-08, (12) 616-98-09, w godzinach pracy urzędu.

W listopadzie i grudniu planowane są do sprzedaży w trybie przetargu następujące nieruchomości:

22 listopada będzie można nabyć:

- strycho do adaptacji o pow. 257,21 m kw. w budynku przy ul. Szujskiego 6, cena wywoławcza 514 080 zł, wadium 52 000 zł,
- działkę pod budowę domu przy ul. Pod Szańcami (Olszanica) o pow. 0,1461 ha – cena wywoławcza 464 418 zł, wadium 47 000 zł.

Wadium w dniu 17 listopada powinno być na rachunku gminy.

29 listopada planowana jest licytacja zabytkowej kamienicy przy ul. Stradomskiej 12-14 wraz z budynkiem przedszkola, powierzchnia nieru-

chomości gruntowej wynosi 1,0603 ha, pow. użytkowa budynku frontowego około 3255,78 m kw. Gmina ma decyzję o warunkach zabudowy dla nieruchomości zabytkowej na adaptację na hotel, cena wywoławcza wynosi 44 608 000 zł. przewidziano 5% bonifikatę od ceny nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków, wadium wynosi 2 300 000 zł i dnia 24 listopada powinno być już na rachunku gminy.

29 listopada

będzie można również nabyć siedem działek pod budowę domów jednorodzinnych położonych w Śródmieściu przy ul. Powstańców oraz jedną działkę położoną w Krowodrzy przy ul. Rysi Stok.

1 grudnia odbędzie się licytacja między innymi:

- lokalu mieszkalnego o pow. 16,30 m kw. położonego w budynku przy ul. św. Gertrudy 18, cena wywoławcza – 87 150 zł, wadium 8700 zł,
- garażu o pow. 6,56 m kw. położonego w budynku przy ul. Ugorek 1 – cena wywoławcza 5840 zł, wadium – 600 zł,
- dwóch garaży położonych w zespole garaży przy ul. Kościuszkowców: garaż G8 o pow. 13,96 m kw., cena wywoławcza 12 400 zł, wadium 1200 zł i garaż G2 o pow. 12,38 m kw., cena wywoławcza – 8800 zł, wadium 900 zł,
- garażu o pow. 12,60 m kw., położonego w zespole garaży przy ul. Ujastek Mogiłski, cena wywoławcza 13 700 zł, wadium 1400 zł.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w taki sposób, aby najpóźniej

w dniu 28 listopada znajdowało się na rachunku gminy.

8 grudnia będzie można nabyć

nieruchomości położone w ciekawej lokalizacji pomiędzy ul. Barską i Konopnickiej o pow. 0,1366 ha, cena wywoławcza wynosi 3 287 500 zł, wadium 165 000 zł, o pow. 0,0640 ha, cena wywoławcza 1 513 700 zł, wadium 76 000 zł, nieruchomości Skarbu Państwa o pow. 0,0871 ha, cena wywoławcza 2 091 000 zł, wadium 105 000 zł.

14 grudnia miasto zaprasza do licytacji

- nieruchomości o pow. ponad 3 ha położonej w Nowej Hucie w specjalnej strefie ekonomicznej przy ul. Igołomskiej, w sąsiedztwie działającej drukarni Donnelly, cena wywoławcza wynosi 1 944 660 zł – wadium 98 000 zł oraz działki o pow. 0,4883 ha, której cena wywoławcza wynosi 250 140 zł, a wadium 13 000 zł,
- działek pod budowę domów jednorodzinnych przy ul. Tynieckiej oraz Tetmajera,
- działek pod zabudowę usługową, położonych przy ul. Krzemienieckiej w rejonie Baryczy.

Wadium należy wpłacić w taki sposób, aby najpóźniej dnia 9 grudnia znajdowało się na rachunku gminy.

22 grudnia

ponownie będzie licytowana nieruchomość położona przy ul. Starowiślniej o pow. 0,1176 ha przeznaczona zgodnie z decyzją WZ pod budowę hotelu, cena wywoławcza wynosi 5 400 500 zł, wadium płatne do 19 grudnia w kwocie 275 000 zł.

Pracownie Twórcze 2011

Ogłasza się nabór wniosków o najem lokalu przeznaczonego na pracownię twórczą w ramach „Programu mecenatu artystycznego i usług publicznych w zakresie kultury”.

Ogłoszenie kierowane jest do absolwentów uczelni artystycznych, członków związków i stowarzyszeń twórczych, a także twórców nieprofesjonalnych rekomendowanych przez odpowiednie środowiska twórcze: artystów malarzy, artystów rzeźbiarzy, artystów fotografików, artystów konserwatorów dzieł sztuki, artystów grafików (z wyjątkiem grafików posługujących się wyłącznie techniką komputerową), artystów w dziedzinie form przemysłowych, tkaniny artystycznej, architektury wnętrz. Lokale przeznaczone są wyłącznie do prowadzenia działalności twórczej w zakresie sztuk plastycznych, wytwarzania i przechowywania dzieł artystycznych, stanowiących dobra kultury.

Na pracownie twórcze przeznaczane są lokale, które z uwagi na stan techniczny, lokalizację, niskie wyposażenie techniczne, nie mogą być przeznaczone

na cele mieszkalne. Lokale przekazywane są twórcy do adaptacji, zgodnie z potrzebami prowadzonej działalności artystycznej. Wszystkie lokale wymagają remontu, który przyszy najemca będzie zobowiązany wykonać we własnym zakresie i na własny koszt.

Formularz wniosku wraz z procedurą dotyczącą najmu lokali z zasobów Gminy Miejskiej Kraków przeznaczonych do prowadzenia działalności twórczej w zakresie sztuk plastycznych można pobrać na stronie www.bip.krakow.pl lub na stanowisku nr 6, w Kancelarii Magistratu przy pl. Wszystkich Świętych 3-4, tel.: (12) 616-14-78.

Osoby, które brały udział w poprzedniej edycji konkursu w 2011 r., a są zainteresowane proponowanymi obecnie pracowniami, są proszone jedynie o potwierdzenie uczestnictwa ze wskazaniem wybranej lokalizacji pracowni (pismo adresowane na Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa, pl. Wszystkich Świętych 11, 31-004 Kraków).

Wnioski wraz z kompletem dokumentów oraz pisma ze wskazaniem wybranej lokalizacji (ich spis znajduje się na stronie: www.bip.krakow.pl) należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28 listopada 2011 r. na tym samym stanowisku.

Wnioski o najem pracowni twórczej opiniowane są przez Komisję ds. Pracowni Twórczych. Decyzję w sprawie ustalenia ostatecznej listy osób uprawnionych do otrzymania pracowni podejmuje Prezydent Miasta Krakowa w formie zarządzenia.

Informacje o programie zamieszczone zostały na stronach Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Krakowa: <http://www.bip.krakow.pl>. Dodatkowych informacji udziela Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa, pl. Wszystkich Świętych 11, pok. 14, tel.: (12) 616-19-18.

Ze stanem technicznym lokali przeznaczonych na pracownie twórcze można się zapoznać po uprzednim skontaktowaniu się z administratorem.



**DZIEŃ
OTWARTY**
10 XII 2011
godz. 10.00-17.00

premiery **HALKA**
STANISŁAW MONIUSZKO
16, 18, 20, 21, 22 XII

Borowicz, Zawodziński
Barylak, Biegas
Vesin, Grokholskyi
Kuk, **KWIECIEN**, Teliga

KONCERT W OPERZE
Koncert Sylwestrowy
31 XII 2011
godz. 18.00



KONCERT W OPERZE
Wieczór Sylwestrowy
31 XII 2011
godz. 22.00

**KONCERTY
KARNAWAŁOWE**
7, 21 I; 21 II 2012
godz. 18.30



OPERA KRAKOWSKA ul. Lubicz 48, 31-512 Kraków
Rezerwacja: tel. +48 12 296 62 62 (63). Kasa czynna pn-sb 10.00 - 19.00, nd i święta na dwie godziny przed spektaklem
www.opera.krakow.pl



kbf★



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

4. Międzynarodowy Festiwal Teatralny

BOSKA KOMEDIA

8–15 grudnia 2011 / Kraków



Wszystkie kręgi teatru



www.boskakomedia.pl